Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 113. Kraków, środa 26. kwietnia 1922 r. Rok V.

Koflikt wojska z ministrem skarbu.

Nora rozkoszy i kokainy.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 7).

Rząd niemiecki popiera akcyę Orgeschów na G. Śląsku

Nota polska w Paryżu

Warszawa (tel. wł.). Jak się dowiaduję, rząd polski polecił posłowi Zamojskiemu w Paryżu wręczyć bezzwłocznie Radzie ambasadorów **notę z zawiadomieniem o wzmożonej działalności Orgeschów na Górnym Śląsku.** W kołach rządowych panuje oburzenie na **nielojalność rządu niemieckiego,** który w chwili gdy rokowania polsko-niemieckie w Genewie dobiegają końca, **popiera akcyę Orgeschów na Górnym Śląsku,** albowiem przewóz amunicyi i broni dla tej organizacyi nie może odbywać się bez wiedzy rządu niemieckiego.

Orgeschowcy otrzymują ciągle wzmocnienia

Katowice (PAT. „Sztandar polski" wychodzący w Gliwicach, pisze: Z chwilą, gdy zawieszono w Gliwickiem i Zabrskiem stan oblężenia, **przeważna część Orgeschowców przeniosła się do Bytomia, Królewskiej Huty, Świętochławic i okolicy.** W miejscowościach tych widzi się **całe grupy Orgeschowców i Stosstrupierów, którzy na ulicach otwarcie prowokują ludność polską.** Organizacye bojowe niemieckie w Bytomiu zostały ostatnio pomnożone przez **przybycie nowych grup Bawarów.**

Polska organizuje wspólną akcyę prasową z małą ententą

Genua (PAT). Ożywieni myślą ścisłej współpracy, łączącej na konferencyi genueńskiej delegacye ich krajów, oraz na skutek rozmów przedwstępnych, które wykazały w tej sprawie jednolitość opinii, **szefowie biur prasowych ministerstwa spraw zagranicznych Polski** (minister pełnomocny **Targowski),** minister królestwa **Jugosławii** (Pelody), **Czechosłowacyi** (Hajek), oraz prezydent syndykatu dziennikarzy **rumuńskich** Bacalbose przyjęli na odbytem zebraniu na skutek inicyatywy ministra Targowskiego, **wytyczne wspólnej pracy i wzajemnej akcyi,** zmierzającej do zacieśnienia węzłów przyjaźni, łączących te cztery państwa. Przewidziane jest ustalenie dalszych stosunków pomiędzy prasą ich państw, wzajemne informacye, wystawy, odczyty, wycieczki dziennikarzy, jak również **zjazdy szefów biur prasowych ministerstwa spraw zagranicznych czterech państw.** Pierwszy taki zjazd odbędzie się w lipcu b. r. **w Karlsbadzie** (Czechosłowacya).

Petruszowcy przygotowują zaburzenia we Lwowie

Celem — oddziałanie na Genuę

Lwów. (AW). „Przegląd Poniedziałkowy" dowiaduje się ze źródeł poważnych, iż **w ostatnich dniach odbył się we Lwowie tajny zjazd młodzieży ukraińskiej, należącej do zbrojnych bo-**

jówek ukraińskich „Kum". Na zjeździe tym uchwalono wywołać w czasie najbliższym zamieszki i zaburzenia we Lwowie i na prowincyi, a to w zamiarze wywołania w ten sposób wrażenia na obradujących w Genui. Bezpośrednim powodem tej decyzyi są wiadomości, otrzymane z Wiednia o zupełnem niepowodzeniu akcyi Petrusewicza w Genui.

Zabiegi Petruszewicza w Genui

Genua. (AW). Przybył tutaj wczoraj Petruszewicz, by, jak twierdzi, zwrócić uwagę konferencyi na trudne położenie gospodarcze Galicyi Wschodniej, spowodowane okupacyą polską. Petruszewicz zamierza prosić konferencyę o interwencyę w sprawie Galicyi Wschodniej.

Ataman Machno we Lwowie

Lwów (tel. wł.). Ataman ukraiński **Machno, po długich i uporczywych walkach z bolszewikami** na Ukrainie, musiał pod naporem przeważających sił bolszewickich wycofać się na terytoryum Rumunii. W ostatnich dniach ataman Machno **opuścił Rumunię i przeszedł koło Śniatyna na terytoryum polskie**, gdzie **rząd** polski, w myśl zasad obowiązujących **musiał go poddać internowaniu**. Po drodze na wyznaczone mu przez władze polskie miejsce pobytu **przejeżdżał** słynny ataman także **przez Lwów**, gdzie zatrzymał się godzinę dla odpoczynku.

Atamanowi towarzyszy w wędrówce jego żona, która dzieliła z nim cały czas dolę i niedolę. Oprócz tego jest jeszcze **20 osób, należących do otoczenia generała.** Cały ten transport zajmował jeden oddział 3 klasy pociągu stanisławowskiego, który tu przybył o godzinie 9-tej wieczorem. Wśród tej całej grupy szczególną uwagę zwraca żona atamana, jako piękny typ Ukrainki.

Sam Machno to mężczyzna 30 kilkoletni, wzrostu małego, z głową młodego chłopaka, o twarzy ogorzałej i energicznej. Za rękę prowadzi go jeden z towarzyszy, natomiast ataman podpiera się laską, gdyż wśród ciągłych bojów był **17 razy ranny.** Między innemi raniony został w nogę, wskutek czego kuleje.

Machno po godzinie pobytu na dworcu we Lwowie został wraz z otoczeniem **odesłany do obozu internowanych w Strzałkowie.**

Min. Michalski we Lwowie

Lwów (A. W.) Od wczoraj bawi tutaj minister **Michalski.** W dniu wczorajszym i dzisiejszym odbył on konferencye w izbie skarbowej. Powrót ministra do Warszawy nastąpi prawdopodobnie dziś wieczór.

Rokowania z Czechami

Warszawa. (Tel. wł.). W najbliższych dniach **udaje się** do Pragi prezes delegacyi polskiej **dla rokowań z Czechami w sprawie Śląska, poseł Halban**, na posiedzenie delegacyi polsko-czeskiej w tej sprawie.

Proces przeciw b. dyrektorowi monopolu tyton.

Warszawa. (Tel. wł.). Rozpoczął się tutaj w drugiej instancyi proces przeciw b. dyrektorowi monopolu tytoniowego Seeligerowi, wytoczony przez prokuratoryę generalną o **poszkodowanie skarbu państwa w sumie 40 milionów marek. Na** samym wstępie rozprawy obrońca stwierdził, **że** ministerstwo skarbu nie upoważniło prokuratoryi generalnej do wytoczenia akcyi cywilnej przeciw Seeligerowi. Sąd po naradzie uznał jednak prawo generalnej prokuratoryi do występowania w obronie interesów skarbu państwa z własnej inicyatywy, mimo braku odpowiedniego pozwolenia ze strony ministerstwa skarbu.

Urlopy wojskowe dla uczniów kursów maturyczn.

Warszawa. (Tel. wł.). Ministeryum wojny wydało obecnie polecenie, aby w drodze wyjątkowej odraczano uczniom kursów maturycznych i szkół zawodowych stawiennictwo do służby wojskowej do dnia 1 lipca br.

1 marka = 1000 rubli

Moskwa (PAT). Po świętach wielkanocnych ceny wzrosły tu niebywale. **Rubel złoty kosztuje 2 miliony sowieckich rubli. Kurs marki polskiej dochodzi do tysiąca rubli sowieckich.**

Dymisya generała Sosnkowskiego.

Konflikt całego wojska z p. Michalskim, a nie między dwoma ministrami.

Dymisya gen. Sosnkowskiego — to nie jest tylko sprawa zmiany kierownika w ministeryum wojny — to sprawa o wiele ważniejsza.

W sprawie tej chodzi o utrzymanie sprawności armii, o ocalenie jej wysokiego poziomu. Żaden minister wojny nie może bowiem zlekceważyć faktu, iż z górą 4000 najlepszych oficerów, których państwo pragnie w armii utrzymać, prosi o zwolnienie z wojska, że ci nawet, co pozostają, nie mają zabezpieczonego bytu. Żaden z ministrów spraw wojskowych nie może się zachować obojętnie wobec zjawiska, że wszystkie lepsze czynniki, nie mogąc dłużej znosić nędzy oficerskiej, opuszczają wojsko, i że pozostawać w niem będą z musu tylko ci, którzy dla braku kwalifikacyj nie mogą liczyć na uzyskanie stanowiska i bytu poza wojskiem. Żaden z ministrów nie może zachować się obojętnie wobec objawów, które zagrażają upadkiem wartości armii.

To też dymisya gen. Sosnkowskiego ma głębsze znaczenie. To nie konflikt między jednym ministrem, a ministrem skarbu p. Michalskim, ale konflikt między całym wojskiem a p. Michalskim. To konflikt między p. Michalskim a interesem obrony państwa, zagrożonym przez politykę ministra skarbu.

I konflikt ten bynajmniej nie zostanie załatwiony przez dymisyę gen. Sosnkowskiego. Żaden bowiem inny przedstawiciel armii, żaden inny generał armii polskiej, nie zajmie jego stanowiska. Nikt bowiem nie będzie mógł wziąć na siebie odpowiedzialności za obronę państwa o ile nie będą spełnione te warunki, których spełnienia wymaga interes państwa, interes jego obrony — to znaczy, o ile nie będą spełnione postulaty armii, postulaty gen. Sosnkowskiego.

Z tych względów nieprawdopodobne wydaje się również objęcie teki wojny przez przewodniczącego sejmowej komisyi wojskowej posła Anusza. Poseł Anusz bowiem na tyle oryentuje się w stosunkach wojskowych, że napewno jako minister musiałby podjąć sam żądania gen. Sosnkowskiego — a tem samem konflikt utrzymać.

Zresztą nominacya członka Sejmu, który — niestety — zdyskredytowany jest nietylko w opinii cywilnej — lecz i wojskowej także — ma tę ujemną stronę, że stawiałoby na czele armii postać nie posiadającą w oczach armii autorytetu wojskowego. Nie jest to rzeczą pożądaną w dobie traktatu niemiecko-rosyjskiego i niedawnych przygotowań wojennych sowietów. Bo choć dzisiaj sprawa pokoju na naszej granicy wschodniej przedstawia się o wiele mniej niepokojąco, niż w początkach marca — tem niemniej nie można lekceważyć dzisiaj sprawy obrony Rzeczypospolitej.

Jakie bowiem niespodzianki przynieść mogą jeszcze Genua i Rapallo — niewiadomo — i nie wolno na nie zamykać oczu w beztrosce. I dlatego minister Michalski niema racyi, a ma racyę gen. Sosnkowski. I dlatego w tej sprawie nie tylko opinia oficerów — ale i opinia całego społeczeństwa stoi po stronie gen. Sosnkowskiego.

Niebezpieczeństwo wojny szczególnie zagraża Polsce

Warszawa (tel. wł.). Poseł polski w Londynie, dr. Wróblewski, oświadczył przedstawicielom prasy, że **traktat rosyjsko-niemiecki raz jeszcze przekonuje o konieczności stworzenia silnej Polski.** Ogłoszenie tego traktatu ujawnia **kombinacye bardzo niebezpieczne dla ogólnego pokoju w Europie. Niebezpieczeństwo to szczególnie** zagraża **Polsce**, ze względu na jej położenie między Rosyą a Niemcami. Jednakże jest rzeczą zupełnie pewną, **że Polska** w razie poparcia ze strony swych przyjaciół, **może być skuteczna przeciwwagą bloku rosyjsko-niemieckiego.**

Oficerowie niemieccy z Trockim obmyślają atak na Polskę

Warszawa. (Tel. wł.). „Action francaise" zamieściła artykuł Leona Daudeta, w którym ten stwierdza, że **niebezpieczeństwo wojny może zagrażać już w najbliższej przyszłości**, o ile Poincare nie zwoła Izby i nie uzyska od niej dalszych pełnomocnictw specyalnych. **Niemcy czynią obecnie po cichu przygotowania do mobilizacyi, a oficerowie sztabu niemieckiego przebywają w Moskwie, gdzie radzą wspólnie z Trockim nad sprawą zaatakowania Polski.**

Ponowne podjęcie rokowań w sprawie Rosyi

Ostra dyskusya między delegatem Francyi a przedstawicielem Rosyi. — Komisya akceptuje stanowisko Francyi.

Genua (PAT. WBK.). Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem angielskiego rzeczoznawcy Evansa, posiedzenie komitetu ekspertów, poświęcone badaniu noty rosyjskiej. Delegat francuski **Seydoux** oświadczył, że **ze względu na interpretacyę**, jaką wczoraj w południe ustalono odnośnie do incydentu rosyjskiego i po pisemnem oświadczeniu delegacyi rosyjskiej, że **odtąd ma znaczenie tylko nota, wystosowana przez Cziczerina**, do Lloyda George'a, pragnie **delegacya francuska rozpocząć znowu merytoryczną dyskusyę nad kwestyą rosyjską.**

Seydoux zaproponował następnie **metodę pracy, według której mają być** poszczególne artykuły londyńskiego raportu ekspertów po kolei omówione. Zaproponował również, aby rosyjscy przedstawiciele przy każdym poszczególnym artykule natychmiast sprecyzowali stanowisko swoje. Przeciwko tej propozycyi zaprotestowali przedstawiciele rosyjscy i zażądali, aby notą wystosowana **przez Cziczerina do Lloyda George'a**, a nie memoryał londyński ekspertów, była podstawą dyskusyi.

Delegaci rosyjscy wyrazili także **życzenia otrzymania jeszcze przed wejściem w dyskusyę merytoryczną — informacyi, czy alianci zasadniczo skłonni są udzielić rządowi rosyjskiemu tych kredytów, które są warunkiem odbudowy Rosyi.** Seydoux odpowiedział, że **delegaci francuscy nie zgadzają się na to**, aby im z góry narzucano warunki. Rosyanie powinni najpierw poważnie zdeklarować swoje stanowisko odnośnie do zobowiązań Rosyi. Należy rozpocząć od pierwszych artykułów memoryału londyńskiego, traktujących o długach rosyjskich.

Seydoux zwrócił się następnie bezpośrednio do ekspertów rosyjskich i zapytał ich: Panowie, w jaki sposób macie zamiar spłacić te długi? Następnie **na propozycyę Seydoux uchwalono w głosowaniu przedyskutować londyński memoryał, artykuł po artykule. Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami przeciwko głosom Rosyan.**

Dla koalicyi nie istnieją postanowienia traktatu bolszewicko-niem.

Nowa nota koalicyi stwierdza poddanie się Niemiec jej woli.

Genua. (PAT). Nota dziewięciu państw sprzymierzonych wystosowana dzisiaj do prezydenta delegacyi niemieckiej, Wirtha, ma brzmienie następujące:

Panie Prezydencie! Niżej podpisani pragną stwierdzić odbiór odpowiedzi pańskiej na ich notę z dnia 18-go kwietnia, w której zakomunikowali o swojem stanowisku, jakie widzieli się zmuszeni zająć wobec zawarcia traktatu niemiecko-rosyjskiego. Równocześnie stwierdzają, **że delegacya niemiecka zdaje sobie sprawę z tego, iż zawarcie traktatu z Rosyą** w sprawach, wchodzących w zakres konferencyi, **czyni niemożliwym dalszy udział delegacyi niemieckiej w dyskusyi nad ustaleniem warunków układu, jaki ma być zawarty między państwami, wchodzącymi w skład konferencyi a Rosyą.**

W dalszym ciągu podpisani wykazują zupełny brak uzasadnienia w niemieckich zarzutach przeciwko koalicyi i temi słowami kończą notę:

Podpisani mogą tylko wyrazić ubolewanie że nota Pańska pragnie **zrzucić na inne mocarstwa odpowiedzialność za postępowanie tak przeciwne duchowi i lojalnej współpracy, będącej zasadniczym warunkiem odbudowy Europy.** Podpisani zastrzegają sobie wyraźnie dla swoich rządów **prawo uważania za nieważne i niebyłe wszystkie postanowienia traktatu rosyjsko-niemieckiego, któreby pozostawały w sprzeczności z istniejącymi traktatami. Incydent należy uważać odtąd za zakończony.**

Czy można ufać bolszewikom?

Genua (PAT) Na posiedzeniu przedstawicieli 9 państw, na którem omawiano położenie, wytworzone wręczeniem memorandum przez delegacyę rosyjską, przemawiał również włoski minister Peano, który oświadczył, że memorandum rosyjskie nie może być uważane za dokument oficyalny. **Charakter oficyalny ma jedynie nota Cziczerina do Lloyda George'a** i ją należy uważać za podstawę rokowań jak to zresztą wynika z listu delegacyi rosyjskiej. W dyskusyi, jaka się następnie wywiązała, zabrał głos także przedstawiciel Japonii Isbi. **Poddawał on w wątpliwość szczerość postępowania rządu rosyjskiego, zaznaczając, że Japonia poczyniła wiele doświadczeń z tym rządem, który często cofa swoje obietnice** tak, że niewiadomo, na czem się opierać. W ciągu dyskusyi postanowiono uważać **memorandum rosyjskie za nieistniejące.**

Barthou nie pragnie uwieczniania go wraz z Cziczerinem

Warszawa (Tel. wł.) Jak donoszą dzienniki z Genui, Barthou został sfotografowany w chwili, gdy rozmawiał z Cziczerinem na śniadaniu u króla włoskiego. Dowiedziawszy się o istnieniu takiej fotografii Barthou poprosił o zniszczenie kliszy i nie robienie z niej użytku.

Plany polskie w sprawie handlu tranzytowego

Warszawa (Tel. wł.) Delegacya polska w Genui opracowuje memoryał dotyczący transportów. Memoryał ten proponuje budowę kolei: **Bytom—Działdowo—Ostrołęka—Stolbce,** oraz kolej **Bytom—Tarnobrzeg—Hrubieszów—Równo,** dalej **Kępno—Wieruszów—Piotrków—Radom—Lublin,** oraz tworzenie **składów dla handlu tranzytowego** we **Wilnie, Białymstoku, Brześciu, Kowlu, Lwowie i Warszawie** a to z powodu niezdolności odbiorczej i przewozowej kolei sowieckich.

Król włoski zadowolony z konferencyi

Genua (PAT) Król opuścił Genuę dzisiaj wieczór na pokładzie okrętu wojennego „Conte Cavour". Król wyraził prezydentowi ministrów zadowolenie z powodu wzorowej organizacyi konferencyi.

Konferencya skończy się już 2 maja

Berlin (PAT. WBK.). „Vossische Zeitung" donosi z Genui: Wczoraj wieczorem oświadczył **Lloyd George** prezydentowi delegacyi włoskiej, de Fakcie, że **będzie musiał pod koniec tygodnia opuścić Genuę,** ponieważ musi być obecnym w Belgii w czasie odwiedzin angielskiej pary królewskiej. Facta próbował odwieść Lloyda George'a od tego zamiaru. Po dłuższej konferencyi miano się porozumieć w tym kierunku, że **konferencya zakończy się dnia 2 maja w sposób uroczysty.** Materyał, który do tego czasu nie będzie załatwiony, mają załatwić specyalne komisye poza Genuą. Pismo dowiaduje się dalej, że **Poincare przyjedzie do Genui na uroczyste zamknięcie obrad konferencyi.** — Przy tej sposobności wygłosi on mowę. Na uroczystem posiedzeniu końcowem, wedle informacyi „Vossische Zeitung", będzie ogłoszone, że mocarstwa, które brały udział w konferencyi, porozumiały się w tym kierunku, że **atak jakiegoś państwa na obszar państwa drugiego byłby przeciwny zasadom z Cannes i Genui i spotkałby się z potępieniem i odparciem całego świata.**

L. George otwarcie zapowiada zerwanie z Ententą

Paryż. (AW). „Echo de Paris" donosi z Genui, że najważniejsza część **mowy L. George'a,** wygłoszonej na wczorajszem zgromadzeniu delegatów brzmi, jak następuje:

„Oświadczam otwarcie w imieniu delegacyi angielskiej, że **jeżeliby o to szło, aby utrzymać dawny duch wojowniczy i wznowić dawne przeciwieństwa, to demokracya angielska zostanie ostatecznie poza Ententą.** Niedawne wydarzenia miały za skutek, że ochłódł entuzyazm ludności angielskiej dla Ententy i jej sprzymierzeńców. **Gdyby nastąpiło rozłączenie między nami, szczerze bym się zasmucił.** Przed wojną, podczas wojny i po wojnie robiłem wszystko możliwe, aby zapobiedz rozłamowi. Nawet podczas tej konferencyi usiłowałem ciągle w tym samym duchu postępować. Jest jednak rzeczą konieczną, by raz na zawsze wiedziano, że **Anglia stanie po stronie tych, którzy pragną pokoju, wszystko jedno kto to będzie (!).** Anglia przezwycięży wszystkie trudności, które napotka na swej drodze."

„Echo de Paris" dodaje, że **L. George** wypowiedział te słowa w dość przykrym tonie.

Zadowolony jednak z pokojowego usposobienia Polski

Warszawa (tel. wł.). **Lloyd George wyraził swe żywe zadowolenie z powodu pokojowego usposobienia Polski i Małej Ententy.** Lloyd George oświadczył, że jego pragnieniem jest współpraca wszystkich dawnych sprzymierzonych, ale pragnienie to nie może być urzeczywistnione, o ileby współpraca miała mieć cele inne, aniżeli dążność do utrzymania pokoju.

Bolszewicy dopuszczają propagandę Jezuitów w Rosyi

Sensacyjny układ Rosyi z Watykanem.

Genua. (PAT). „Seccolo" donosi, że w kołach watykańskich potwierdzają wiadomość, iż **między Watykanem a Rosyą został zawarty układ dla ochrony katolików, który dotyczy także szerzenia katolicyzmu w Rosyi.** Wedle tego układu **do Rosyi mogą przybywać duchowni katoliccy, nie wyłączając Jezuitów i zajmować się wychowaniem młodzieży,** a dalej **Franciszkanie dla propagandy wiary.** Będą mogły przybywać także zakonnice, którym pozwoli się na pielęgnowanie chorych oraz na uprawianie dzieła miłosierdzia, zwłaszcza w okolicach dotkniętych głodem.

Spisek na życie Cziczerina

Aresztowanie 15 Rosyan. — Na czele spisku stał Sawinkow.

Wiedeń, (PAT). WBK. „Neue Freie Presse" donosi z Londynu pod datą 24 bm.: Korespondent „Daily Mail" w Genui komunikuje, że wczoraj popołudniu **aresztowano tam 15 Rosyan podejrzanych o planowanie zamachu na delegacyę bolszewicką.** Rosyanie ci usiłowali pozyskać dla swych celów włoskiego szofera, który kieruje automobilem Cziczerina i Krassina. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono plan hotelu „Imperial", w którym mieszka rosyjska delegacya.

Berlin. (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Genui, że badania personaliów, aresztowanych tam 15 Rosyan z powodu ich zamiaru zamachowego na delegacyę rosyjską, okazały się, że **wśród nich znajduje się Sawinkow.** Uchodzi on **za główną osobę przygotowywującego sprzysiężenia przeciwko delegacyi rosyjskiej.**

Lenin jedzie do Genui

Paryż (PAT. Radio). Wedle radiotelegramu z Moskwy, nadanego do Rzymu, **Lenin wyjechał z Moskwy do Genui.**

Przysięgli, którzy płaczą nad skazańcem.

W Leeds (Yorkshire, Anglia) toczyła się sprawa mordercy H. Robinsona. Sąd przysięgłych, w skład którego wchodziły również 3 kobiety, **osądził Robinsona na śmierć.**

Podczas czytania wyroku **przysięgli-kobiety,** uprzytomniając sobie, że przyczyniły się do zgładzenia ze świata przystojnego zbrodniarza, **wybuchnęły głośnym płaczem, który się udzielił zebranej publiczności, tak,** że przewodniczący musiał kazać opróżnić salę. Przysięgłe wystosowały **podanie o ułaskawienie skazańca.**

Nasi mordercy z utęsknieniem wyczekują chwili utworzenia sądów przysięgłych, z udziałem kobiet.

Sądownie chce odzyskać ojca.

Do jednego z wiedeńskich sądów wpłynęła następująca sprawa.

Panna N. nie znała swojego ojca, ale aż do pełnoletności otrzymywała przez jednego z adwokatów pieniądze na swoje utrzymanie. Gdy skończyła 21 lat, adwokat oznajmił jej, że ojciec nie chce więcej płacić. Wobec tego panna N. **zażądała od adwokata zdradzenia nazwiska i adresu jej ojca,** jednakże adwokat odmówił jej życzeniu. Panna N. **pozywa adwokata przed sąd,** żeby wymusić zdradzenie tajemnicy. Z tego wynika nauka, że nie należy mieć zbytnich sentymentów wobec dzieci i od początku nie powinno się przyznawać do ojcostwa.

Powstanie w Gruzyi

Paryż. (PAT). Z Konstantynopola nadchodzą wiadomości, że niepokoje w Gruzyi trwają dalej.

Wielki pożar

Lwów. (Tel. wł.). Wczoraj w nocy wybuchł z niewiadomej przyczyny wielki pożar w sklepie narzędzi chirurgicznych **Georgena,** przy ulicy Ruskiej l. 1. Pożar ten zauważył posterunkowy, który zawezwał straż pożarną, ta zaś po wyłamaniu załuzy stara a się ugasić pożar. **Szkoda wynosi jednak przeszło 5 milionów marek.** Przyczyny pożaru dotychczas nie stwierdzono.

Bandyci — dżentelmeni.

Zrewidowali kobietę i pocałowali w rękę na przeproszenie.

(k) Na szosie siennickiej w kierunku Mińska Mazowieckiego 2 bandytów zatrzymało Rozalię Chudakową i zażądało wydania sobie pieniędzy. Chudakowa oświadczyła, że pieniędzy nie posiada, wówczas **bandyci przeprosili ją i przeprowadzili u niej szczegółową rewizyę.** Rewizya rezultatów nie dała, gdyż kobieta istotnie pieniędzy żadnych przy sobie nie posiadała, wtedy bandyci po **dżentelmeńsku przeprosili za przykrość, pocałowali obrewidowaną kobietę w rękę i odeszli.**

Wróżka - uduszona w swem mieszkaniu.

(K) Przy ul. Sienkiewicza w Warszawie mieszkała wróżka, samotna 77-letnia staruszka, Augusta Polak. Otóż mieszkańcy domu zauważyli, że od dwu dni nie wychodziła ona z mieszkania. Zdziwiło to sąsiadów, tembardziej, że na kilkakrotne pukania do drzwi nikt nie odpowiadał. Wobec tego o powyższem zawiadomiono policyę.

Natychmiast wydelegowano kilku policyantów, którzy po otwarciu drzwi **zastali mieszkanie w nieładzie, zaś wróżę martwą na łóżku.** — Stwierdzono przytem, że śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Przy trupie postawiono posterunek i o zbrodni zawiadomiono urząd śledczy i władze sądowo-lekarskie.

Zamordowany przez prostytutki i apaszów.

Postać, jak z romansu Balzaca. — Milioner, który nie płaci za „miłość“. — Lokatorom konfiskował bieliznę. — Notował nazwiska swych amantek. — Trzech apaszów morduje skąpca. — Jedna na ławie oskarżonych.

(k) 30 października 1920 w Warszawie przy ul. Chmielnej **został zamordowany właściciel domu Seweryn Smolikowski.**

MILIONOWY „NĘDZARZ“.

Sprawa ta w swoim czasie wzbudziła **niezwykłą senzacyę** ze względu na osobę zamordowanego, jak i na okoliczności zabójstwa. Wiadomo było, że Smolikowski, **człowiek w podeszłym wieku, bardzo zamożny, właściciel „Grand Hotelu“** na Chmielnej, sknera, zbieracz antyków i t. d., **odmawiał sobie obiadów i kolacyi, chodził obdarty jak nędzarz,** ale kupował drogocenne płótna, zbierał książki, miał ogromną bibliotekę etc. U siebie w mieszkaniu, jak zdawało się, **nikogo nie przyjmował,** ze stróżem rozmawiał przez lufcik, sam sobie nosił węgiel z piwnicy, **jadał** w tanich kuchniach i t. d.

„SAMARYTANIN“ i BRUDNY SKNERA.

Zamordowany był **założycielem i prezesem tow. „Samarytanin“, autorem kilku dzieł filozoficznych, posiadaczem**

KILKUNASTU TYSIĘCY GARNITURÓW BIELIZNY

(zabranych od niewypłacalnych lokatorów), prowadził dziennik, do którego codziennie wpisywał najdrobniejsze okoliczności ze swojego życia itd.

Jednem słowem istny zbiór kontrastów, **typ z fantastycznej powieści.**

Wyjaśniło się, że Smolikowski

CZĘSTO ZAZNAJAMIAŁ SIĘ Z PROSTYTUTKAMI

przeważnie w młodym wieku, sprowadzał je do siebie do mieszkania, częstował herbatą, udzielając im noclegu i pomocy, jeżeli chodziło o stosunki z władzami sanitarno-obyczajowemi, lecz **nigdy żadnej z nich nie dawał pieniędzy.**

W toku wszczętego dochodzenia aresztowano **szereg** prostytutek, które bywały u Smolikowskiego i których **nazwiska zwykły miał zwyczaj notować w swoim pamiętniku.**

Jedna z nich — Stanisława Mejerówna zeznała, **że** bywała u Smolikowskiego wraz z 18-letnią Heleną Gruszczyńską, która

MARZYŁA O ZAMORDOWANIU „DZIADA“,

żeby stać się bogatą. Gruszczyńska namawiała Mejerównę do kradzieży u Smolikowskiego.

Aresztowana Gruszczyńska wkońcu **przyznała się,** że w noc krytyczną była u Smolikowskiego **wraz z kilkoma prostytutkami i trzema mężczyznami,** z których jeden nazywał się „Józek“, drugi „Antek“, trzeci „Kazek“.

MĘŻCZYŹNI CI ZAMORDOWALI SMOLIKOWSKIEGO.

Pieniędzy nie znaleźli i zabrali tylko spodnie i dwa futra.

Po dokonanej zbrodni wszyscy usiadłszy na kanapie umówili się, jak mają się tłomaczyć na wypadek wykrycia. Rano wyszły kobiety pierwsze, a mężczyźni za niemi, zamykając kuchenne drzwi i zabierając klucz ze sobą. Gruszczyńska ciągle mdlała, **wpadała w histeryę,** tarzała się **po ziemi,** tak, że cały proces przeciągnął się aż **do 9** wieczór. Krzyki i lamentacye tej chorej i wycieńczonej dziewczyny sprawiały na wszystkich ogromnie przykre wrażenie. Oskarżona nie chciała, jak widać, powiedzieć, **kto byli tamci** „Antek“, „Józik“ i „Kazik“, a zresztą może i nie wiedziała ich nazwisk.

Wyrokiem sądu, ogłoszonym przy strasznym krzyku i jęku oskarżonej, Gruszczyńska została

SKAZANA NA PIĘĆ LAT DOMU POPRAWY ZA ZABÓJSTWO,

zaliczono jej 1 i pół roku aresztu prewencyjnego. Gruszczyńska, **w spazmach histerycznych wynieśli na rękach policyanci.** Wyroku tego zdaje się odcierpieć nie będzie ona w stanie.

Polityczna partya pokera w Genui.

(l.) Czeskie biuro prasowe donosi z Genuy: Znany finansista amerykański Vanderlip wysłał do Nowego Jorku telegram, w którym w następujących słowach ilustruje sytuacyę na konferencyi genueńskiej: Rosya zasiadła w Genui do zielonego stołu i do partyi politycznego pokera. Jedynym jej żetonem było z początku zaproszenie na konferencyę. W czasie gry jednakże udało jej się nazbierać więcej żetonów niż mają ich inni gracze. Cały świat uznać musi obrotność delegacyi rosyjskiej. Podpisanie układu z Niemcami stworzyło dla Rosyi tak silną sytuacyę, że może ona stawić opór żądaniom mocarstw sprzymierzonych.

Vanderlip twierdzi dalej, że finansiści niemieccy oświadczyli mu, iż jeżeli Niemcy nie otrzymają pomocy, to należy w przeciągu 3—6 miesięcy oczekiwać najpoważniejszych konsekwencyi, bez względu na to czy Francuzi zajmą zagłębie Ruhr czy nie.

Z przybytków wielkomiejskiego zepsucia.

PO „PENSYI PALLENBERG“, „SALON HIRSCHMANN.“ — REWIZYA POLICYJNA. — „MASAŻYSTKA“ RZUCA SIĘ Z OKNA.

(k) Policya wiedeńska, która często miewa do czynienia z tak zwanemi „salonami“, pod którą to firmą kryją się rozne **pokątne przybytki wolnej miłości** (np. osławiony „Salon pani Riehl“), dowiedziała się niedawno, że 44-letnia masażystka Hermina Hirschmann, **prowadzi własne taki „salon“ pod płaszczykiem wykonywania swego rzemiosła.** Przeprowadzono w jej mieszkaniu rewizyi i przytrzymano czworo dziewcząt, z tych jedną **17-letnią, która już raz została za nierząd wydalona z Wiednia na 5 lat.**

Podczas, gdy policya zajęta była rewizyą, właścicielka przybytku, Hirschmannowa,

RZUCIŁA SIĘ Z OKNA NA BRUK PODWÓRZA

nie robiąc sobie jednak nic złego. Ujęto ją, przyczem poczęła robić głośną awanturę, zdaje się w tym celu, by swych „gości“ ostrzedz, że nie powinni teraz wchodzić do lokalu. Sprawa znajdzie epilog sądowy.

Romantyczna historya w rodzinie Rotszyldów.

W POWODZI KWIATÓW I MUZYKI. — UCIECZKA Z SALI BALOWEJ. — PO 30 LATACH. — „MARNOTRAWNA CÓRKA“ WRACA NA POGRZEB MATKI. — WYDZIEDZICZONA. — CAŁY MAJĄTEK DZIEDZICZY PAŃSTWO.

(l.) Jeden z tygodników paryskich opowiada następującą historyę, która romantycznością swoją ma iście bajkowy charakter:

Przed trzydziestu z górą laty pewna młoda, urocza panienka, z wytwornych towarzyskich kół Paryża, ubrana w strój balowy,

OPUŚCIŁA O PÓŁNOCY DOM RODZINNY,

w którym odbywało się właśnie wspaniałe przyjęcie ku uczczeniu 20-letniej rocznicy jej urodzin. Sale pałacu rozbrzmiewały dźwiękami muzyki, tonęły w powodzi kwiatów; wypełniał je rój wytwornych gości. Dziewczyna, wymknąwszy się potajemnie, uciekła do tego, którego wybrało jej serce, nie słuchające przeważnie nigdy głosu rozsądku.

I gdzieś daleko, poza granicami Francyi, weszła w związki małżeńskie z ukochanym.

Od tego czasu matka, pozostała w Paryżu,

NIE ZOBACZYŁA JUŻ NIGDY WIĘCEJ SWEJ CÓRKI,

wyrzekłszy się jej wskutek skandalu, jakim dziewczę okryło ongiś dom rodzinny.

Obecnie matka owej „szalonej dziewczyny“ skończyła życie. Była nią pani Salomonowa Rotszyldowa. Córka, która wyszła za mąż za chrześcijańskiego barona, przybyła na pogrzeb matki do Paryża i po raz pierwszy od lat 30 przestąpiła próg domu rodzicielskiego, z którego uciekła, wiedziona silniejszem ponad wszystko uczuciem miłości.

Dom Rotszyldów, sławny pałac przy ul. Balzac'a, pełen wspaniałych dzieł sztuki, drogocennych obrazów, tkanin, dywanów, otoczony przepysznym własnym parkiem,

PRZYPADNIE W SPUŚCIŹNIE PAŃSTWU FRANCUSKIEMU

i zamieniony zostanie na muzeum państwowe imienia Rotszyldów.

Gdyby spadkobierczyni tego pałacu nie była ongiś lekkomyślnie oddała swej ręki chrześcijaninowi, byłaby dziś właścicielką milionowej fortuny.

Pożeranie zwłok dzieci przez psy.

(K) **Pożeranie zwłok ludzkich przez zgłodniałe psy** nietylko się zdarza w zanarchizowanej Rosyi, gdyż takie fakty trafiają się i u nas.

W Częstochowie na cmentarzu żydowskim **stwierdzono, że psy wywlekają z grobów części zwłok pochowanych dzieci żydowskich i pożerają je.** Ułatwia to psom niedbała gospodarka, bo chowają tam płytko zwłoki bez trumny.

Tak o tym przykrym fakcie donosi warszawski „Kuryer Poranny“.

Milionowa spuścizna po magnacie filmowym.

(l.) Przed paru miesiącami, jak wiadomo został znany amerykański magnat filmowy kapitan William Desmond Taylor zamordowany przez niewyśledzonego dotąd sprawcę we własnem mieszkaniu w Hollywood, nieopodal Los Angelos w Kalifornii. Prokuratorya państwa ogłasza obecnie wysokość spuścizny po zamordowanym. Mimo że Taylor miał ogromne dochody, wartość jego majątku wynosi tylko... 35.000 dolarów. Z sumy tej muszą być jeszcze zapłacone pewne niewyrównane rachunki, i tak tysiąc dolarów za pierścionek, który Taylor kupił w prezencie dla jednej z dam swego serca, z górą tysiąc dolarów za koszta pogrzebu i t. d. Z papierów, pozostałych po zamordowanym wynika, że Taylor wydawał rocznie z górą 50 tysięcy dolarów na swoje utrzymanie.

Tajemniczy skarb na plancie kolejowym.

Worek z obcą walutą. — Niedbalstwo, czy kradzież?

(k) Jak dziwne losy spotykają wartościowe przesyłki pocztowe, za które odpowiada skarb państwa, świadczy wydarzenie następujące:

P. Julia Dadosowa, zamieszkała w Warszawie „na Utracie", przechodząc przez plant kolejowy, zaraz po przejściu pociągu pocztowego, **znalazła na plancie opieczętowany worek brezentowy poczty rządowej, wagi 10—15 funtów.**

P. Dadosowa wraz z zawołanym policyantem odniosła worek na stacyę brzeską, gdzie go wręczyła zawiadowcy stacyi. Po otworzeniu worka okazało się, że **zawiera on obcą walutę,** z czego spisano odpowiedni protokół, a pieniądze odesłano do praskiego oddziału pocztowego.

Fakt powyższy wygląda nader tajemniczo. — Niwiadomo, czy tu wchodzi w grę niesłychane wprost niedbalstwo urzędnika pocztowego, czy też kradzież.

Bestyalski czyn zwyrodniałego syna.

SIEKIERĄ WALIŁ MATKĘ PO GŁOWIE. — KUCHENNYM NOŻEM PODCIĄŁ ŻYŁY NA RĘCE. — MĘCZENNICA, SKRĘPOWANA W SZAFIE. — POMOC PRZYBYŁA ZA PÓŹNO.

(l.) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się przed sądem przysięgłych w Berlinie rozprawa przeciwko 19-letniemu robotnikowi, Franciszkowi Zagaki o bestyalski czyn, jakiego dopuścił się na własnej matce,

PRZY WSPÓŁUDZIALE SWEJ KOCHANKI,

Getrudy Jobs. Zagaki, jedyny syn wdowy, która kochała go do szaleństwa, wpadł podczas wojny w lekkomyślne towarzystwo. Na wiosnę ubiegłego roku nawiązał on stosunek miłosny z 16-letnią Gertrudą Jobs i niejednokrotnie zatrzymywał ją u siebie na noc, bez wiedzy swej matki. W listopadzie przyszło pomiędzy matką a synem do przykrej sceny, z powodu futra pani Zagaki, które syn jej ukradł. Rozzłoszczony chłopak

POSTANOWIŁ POZBYĆ SIĘ MATKI,

po dokonaniu zaś zbrodni chciał jeszcze przez jeden dzień zabawić się wesoło ze swoją kochanką, potem zaś ją i siebie otruć przy pomocy gazu. Kiedy pewnego dnia przyszło znowu pomiędzy nim a matką do ostrej wymiany zdań, Zagaki

PORWAŁ ZA SIEKIERĘ

i tępym końcem zaczął uderzać matkę po głowie, która brocząc krwią, zaczęła wołać o pomoc. Aby zagłuszyć jej wołania, syn zatkał jej usta i ścisnął ją mocno rękami za szyję. Gdy jednak nie udało mu się zadusić matki, kochanka, posłuszna jego rozkazowi, przyniosła płaszcz i kołdrę, zarzucili oboje te rzeczy matce na głowę i powlekli ją do sąsiedniego pokoju, gdzie

SKRĘPOWAWSZY NIESZCZĘŚLIWĄ KOBIETĘ,

zamknęli ją do szafy. Pani Zagaki, która z początku stawiała mężny opór napaściom syna, bezsilna, wydawała już tylko bolesne jęki. Zwyrodniały młodzian, słysząc, że matka jego jeszcze żyje,

KUCHENNYM NOŻEM PODCIĄŁ JEJ ŻYŁĘ NA PRAWEJ RĘCE.

Ciężko zraniona kobieta, której silny widocznie niezwykle organizm walczył zwycięsko ze śmiercią, jęczała dalej istotnie. Wówczas syn, nieustraszony w swej morderczej pasyi, zadał jej kilka ciosów kuchennym nożem w prawą pierś, podczas gdy kochanka jego stale dusiła głowę ofiary w fałdach kołdry. Chcąc doprowadzić

ZBRODNICZE DZIEŁO DO KOŃCA,

mordercy zanieśli matkę do łóżka, ściągnęli z niej ubranie, poczem znów owinąwszy nieszczęśliwą w kołdry, obwiązali ją mocno sznurami i zabrali się do plądrowania mieszkania. Potworny syn zachęcał swoją kochankę, aby wybrała sobie jak najlepsze suknie matki, sam zaś zabrał jej torebkę z zawartością 1.220 marek.

Pozostawiając męczennicę jej losowi, poszli zbrodniarze do miasta „na sprawunki". Pani Z. tymczasem cudem jakimś trzymała się przy życiu. Ostatkiem sił uwolniwszy się z krępujących ją więzów, dowlokła się do okna i słabym głosem wołała o ratunek. Usłyszeli ją przechodnie, gdy jednak przyszli do mieszkania,

KOBIETA JUŻ NIE ŻYŁA.

Zezwierzęcony, zwyrodniały syn, przyznaje się w całości do zbrodni.

Dom, w którym mieszka nieszczęście.

Fatalna kamienica. — Nieszczęście ściga wszystkich lokatorów. — Piorun wpada przez okno. — Śmierć pastora. — Całe piętro zaczadzone. — Troje osób wyskakuje z okna na ulicę. — Ostatni lokator zwaryował.

(sk) W małem miasteczku amerykańskiem Bancroff znajduje się dwupiętrowa kamienica, która od Nowego Roku **świeci pustkami** i mimo głodu mieszkaniowego, nie znajduje amatorów. Kamienica ta **już w czasie wojny miała złą sławę.** W marcu 1917 r. spalił się zajmujący cały parter elegancki skład konfekcyi męskiej, a tegoż roku w kwietniu 15, 20, 25 i 30 **poległo kolejno we Flandryi czterech młodzieńców** — lokatorów tego domu.

Zaniepokojenie było tembardziej zrozumiałe, **że byli to wszyscy popisowi, jakich z tej kamienicy** powołano.

Przez 3 miesiące **zdawało się, że kamienicy nic nie grozi,** aż 2 sierpnia

PIORUN WPADŁ OKNEM DO MIESZKANIA

pp. Kumant, rodziców poległego lotnika, przyczem **zabił jego siostrę Genowefę i kontuzyował ojca.** Pp. Kumant we wrześniu wyprowadzili się gdzieindziej. Na miejsce ich wprowadził się jakiś pastor, którego w wigilię 24 grudnia 1917 r.

ZNALEZIONO W ŁÓŻKU MARTWEGO,

bez żadnych oznak gwałtownej śmierci, lecz **z okropnem przerażeniem w otwartych oczach.** Sekcya ustaliła nagły anewryzm serca. W kamienicy zawrzało, lecz już nazajutrz w pierwsze święto, mieszkająca na I piętrze bogata emerytka Sabina Brohmann, wszczęła alarm, że w zupełnie niewytłumaczony sposób **zginęła jej z kasetki wielka starożytna emsterdamska**

BRYLANTOWA BROSZKA WARTOŚCI 300.000 DOLARÓW.

Przerażona staruszka zaklinała się, że ani o istnieniu broszki prawie nikt, ani o miejscu jej ukrycia absolutnie nikt nie wiedział, że ponadto kasetka była zamknięta, a ani w szafie, ani w całem **mieszkaniu nie było najmniejszego śladu włamania.**

Ten fakt zaniepokoił także władze, które dokonawszy szczegółowych oględzin całej kamienicy, sporządziły protokół, że **„nic podejrzanego nie stwierdzono".**

W pół roku potem przewodniczący tej komisyi

ZGINĄŁ BEZ WIEŚCI.

Widziano go tylko, jak 15 lipca 1918 roku wsiadał do pociągu drugi północnej i **od tego czasu więcej nikt nie słyszał o nim.**

Lata 1919 i 1920 były dla fatalnej kamienicy nieogół spokojniejsze. **Umarła wprawdzie Sabina Brohman,** a mieszkaniec drugiego piętra, ajent Stampford **wpadł pod wóz, który mu obciął obie nogi aż do kolan,** ale pozatem „Fatum" nie dawało o sobie znać.

Dopiero **rekord zdobył rok 1921.** — 2-go lutego, skutkiem pęknięcia kranu gazowego, **uległo zaczadzeniu prawie całe 2 piętro. Z 10 ludzi uratowano zaledwie 7.**

W maju, w nocy **w przystępie niczem niewytłumaczonego szału**

WYSKOCZYŁO OKNEM NA BRUK TROJE OSÓB

z tych dwoje, ojciec i **córka, trzymali się kurczowo** za ręce. Trzecia ofiara, młody fryzyer, **ocalał ale utracił mowę.** Powodów swego przerażenia podać nie umie.

W tydzień, po wyżej **opisanych** wypadkach

NIE BYŁO JUŻ W CAŁEJ KAMIENICY ANI JEDNEGO LOKATORA.

Znalazł się przygodnie w sierpniu r. z. pewien podróżnik Irwin Tichelli, **który ostrzegano,** lecz on, brawurując, zajął **całe pierwsze piętro.** Przez 3 miesiące **mieszkał wraz ze służącym spokojnie, aż w listopadzie zaczął zdradzać bardzo silne objawy newrozy.** W grudniu **dostał pomieszania zmysłów.** Podobno „idee fixe" waryata jest tajemniczość. Ma on powtarzać wciąż te same wyrazy: **„Teraz już wiem i rozumiem wszystko, ale nie męczcie mnie, bo to tajemnica!"** Ten ostatni wyraz Tichelli **wymawiał ze szczególnem nabożeństwem.** Odtąd narożna kamienica stoi próżna.

Piękność Europy.



Pani M. Dherlys.

(d) Podobizna powyższa przedstawia p. Dherlys, Paryżankę, która niedawno temu uznaną została za jedyną piękność, jaka wogóle istnieje w Europie. Pani Dherlys mieszka stale w Paryżu i pozuje **artystom do obrazów i rzeźb. Mężczyźni kochają się w niej na zabój, wskutek czego** odbył się już **cały szereg pojedynków, a kilkunastu zakochanych odebrało sobie nawet życie.**

Opodatkowanie próżniaków.

(l.) **Generalny gubernator Madagaskaru wydał** nowe rozporządzenie podatkowe, **które wyprzedza jeszcze i tak już dość wszechstronnie opodatkowaną Europę.** Oto władca ów **nałożył podatek** na wszystkich tubylców, jakoteż na wszystkich przybyszów z Europy, **którzy nie wykonują żadnego rzemiosła ani nie posiadają żadnego stałego zawodu. Podatek wynosi dla Europejczyków między 21—55 rokiem życia 25 franków dziennie, dla ludności tubylczej między 18—58 rokiem życia 20 franków. Dlaczego tubylcy, uznani za próżniaków, mają być wcześniej opodatkowani i dłużej winni opłacać ową daninę, niewiadomo. Dochód z „próżniaczych podatków" ma być przeznaczony na zakupno gospodarczych narzędzi, które będą oddane do rozporządzenia kolonistom europejskim i gminom miejscowych mieszkańców.**

Klejnoty Karola Habsburga.

(k) Eks-cesarz Karol, jeszcze będąc w Szwajcaryi, był zmuszony zastawić część drogocennych klejnotów habsburskich, **by opędzić koszta utrzymania rodziny.** Transakcyę tę przeprowadził imieniem firmy „Perlesko" dyr. Sontheimer. Obecnie rodzina zmarłego cesarza wytoczyła przeciw wspomnianemu dyrektorowi ciężkie zarzuty tej treści, że **wykorzystał przykre położenie swego klienta i** oszukał go porządnie przy wypłacie gotówki. Wszczęto dochodzenie karne w tej sprawie, **które jednak nie dało pozytywnych wyników,** wobec czego zastanowiono **je,** przyznając równocześnie obwinionemu odpowiednie odszkodowanie.



Policyant wydzierżawiony.

(Z dziejów samorządu gminnego dawnej Galicyi).

Do pewnej gminy podmiejskiej Krakowa „wpłynęło" doniesienie, że w jednym z tamtejszych szynków rozbawieni goście srodze pobili gminnego policyanta.

Policyant zrzekł się co prawda dochodzenia swej krzywdy, atoli Zwierzchność gminna wytoczyła szynkarzowi sprawę o obrazę i znieważenie władzy.

Doprowadzono winowajcę przed aeropag Rady i rozpoczęła się formalna rozprawa.

Rozprawę prowadzi oczywiście pisarz gminny.

Pisarz: Jest tu doniesienie, że w pańskim szynku pobili policyanta!

Szynkarz: U mnie oni pobili 5 kufli i ja nic nie mówię, a panu pobili jednego policyanta i już taki gewalt! Policyant nie jest ze szkła i jeszcze go można używać! Zresztą, czy ja go biłem? Jego bili goście. On się o to już nie gniewa!... Panie policyant! pan się gniewa?

Policyant: Nie gniewam się!

Szynkarz (do Pisarza): Zapisz pan, co on się nie gniewa!

Pisarz: Czy policyant nie ma pretensyi do szynkarza, a to z pobicia tytułu?

Policyant: Z pobicia tyłu? Nie mam pretensyi! Ani z pobicia gęby.

Szynkarz (do Pisarza): Zapisz pan, że on nie ma pretensyi!

Pisarz: Mimo to jest obraza władzy!

Szynkarz: Aj waj! co to za władza! Jak pan pisarz dostanie w gębę — to jest władza!

Pisarz: Tylko bez żadnych porównań!

Szynkarz: Jak pan wójt dostanie w gębę — to jest władza.

Wójt (mruczy niezadowolony).

Pisarz: A, wójt — to może sobie dostać!

Szynkarz: Ale policyant?... Co się stało wielkiego? To były imieniny mojej żony...

Policyant: To ja na imieniny waszej żony mam brać po gębie?

Pisarz (urzędowym głosem): Propinator zapłaci tytułem kary za obrazę władzy zł. reńskich dwa, a za wycierpiany ból i wstyd policyanta zł. reńskich jeden, razem trzy, piszę trzy (cicho do szynkarza) mówię 4.

Szynkarz: 3 papierki? Ja zaraz złożę 6, żeby już i na drugi raz było!

Pisarz: Jakto: na drugi raz?

Szynkarz: No, przecież pan policyant nie był ostatni raz u mnie!

Pisarz: Więc za każdym razem będzie brał

Szynkarz: Panie sekretarzu! Co zrobić z gośćmi? Gramofon mi się popsuł, w karty grać niewolno — to jaką mają goście atrakcyę?

Pisarz (do wójta): W takim razie możebyśmy policyanta wydzierżawili szynkarzowi na jakie pół roku?

Projekt jest przedstawiany jako wniosek — i jednogłośnie uchwalany. Szynkarz karę płaci i zamawia sobie policyanta już na dzisiejszy wieczór, łagodząc jego nieufność zapewnieniem, że dzisiaj żadnych imienin nie ma.

Po jego odejściu policyant żąda jednego zł. reńskiego „za wycierpiany ból i wstyd", ale zostaje odprawiony prawdziwie salomonowem orzeczeniem pana Pisarza:

— Bólu już nie ma, a co do wstydu, to już sama kancelarya będzie się za ciebie wstydziła! Nic nie dostaniesz!...

Kruk.



Burzliwe sceny przy procesie o morderstwo.

OBWINIONA O ZAMORDOWANIE ADWOKATA. — WYROK UWALNIAJĄCY. — ENTUZYAZM TŁUMU. — SALA SĄDOWA DOMEM SZALEŃCÓW.

(l.) W Nowym Jorku rozgrywał się ostatnio ciekawy proces, w czasie którego przyszło do burzliwych scen wśród tłumnie na sali rozpraw zebranej publiczności.

Na ławie oskarżonych zasiadła miss Oliwia Stone, pielęgniarka z zawodu,

OBWINIONA O ZAMORDOWANIE ADWOKATA,

Eliasza Kinkcad, który był przed laty z nią zaręczony, poczem porzuciwszy ją, ożenił się z inną. Rozprawa skutkiem dramatycznych warunków, w jakich zbrodnia została spełniona, ściągnęła tłumy słuchaczów ze wszystkich warstw społecznych. Oskarżona, słuchając zeznań świadków, dostawała kilkakrotnie histerycznych spazmów, to znów mdlała na przemianę, tak, że

ROZPRAWĘ MUSIANO PRZERYWAĆ

parę razy. Po pełnem swady przemówieniu obrońcy, który dowodził, że miss Stone była zupełnie nieprzytomna, dokonując tego czynu, że naciskając kurek rewolweru, nie miała świadomości dawania strzału, sędziowie wydali wyrok uwalniający.

Oskarżona, usłyszawszy wyrok, padła na zielony stół ze słowami: „O Boże!", poczem powstawszy, rzuciła się na szyję obrońcy, okrywając go pocałunkami. Równocześnie na sali, wypełnionej do ostatniego miejsca, powstał zamęt i

HAŁAS NIE DO OPISANIA

Wszyscy wydawali radosne okrzyki, wołali, krzyczeli bez opamiętania, każdy chciał bowiem dać wyraz swej radości z powodu uwolnienia oskarżonej. Sala sądowa zmieniła się nagle w jakieś zbiegowisko szaleńców. Byli i tacy, którzy pod wpływem radosnej wieści szlochali ze wzruszenia.

Gdy miss Stone ukazała się przed gmachem sądowym, zebrana na placu publiczność zgotowała jej

ENTUZYASTYCZNĄ OWACYĘ,

za którą wzruszona Amerykanka dziękowała, posyłając ręką od ust pocałunki w stronę tłumów. Policya musiała utorować drogę szczęśliwej uwolnionej, której rozentuzyazmowany tłum o mało co nie rozdarł z radości.

Nora rozkoszy i kokainy.

(Do ilustracyi tytułowej).

(d) U dyżurnego komisarza policyi w Berlinie zjawił się jeden z tych „panów", którzy w urzędowym języku noszą miano „konfidentów", a których opinia uliczna napiętnowała innem zupełnie określeniem. Opowiedział on, że w tym i w tym domu i mieszkaniu urządzony jest

PRZYBYTEK ROZKOSZY I KOKAINY,

że dzięki swej eleganckiej powierzchowności (w tem miejscu dumnie się wyprostował) uzyskał tam wstęp, widział

NAGĄ TANCERKĘ

i zażywających kokainę i że gotów jest podprowadzić pod sam dom. Dalej jednak nie pójdzie, gdyż nie chce narażać się na ewentualne bolesne konsekwencye.

WYJAZD POLICYI.

W ten sposób „nakrycie" gniazdka kokainistów stało się powodem najbliższej nocnej wyprawy policyi. W oznaczonej godzinie zajechały dwa auta. W osobowem zajął miejsce komisarz, dwóch detektywów, a obok szofera „konfident". Na najbliższym rogu przed ulicą, na której znajdował się wskazany dom, auta zatrzymały się. Policyanci opuścili swe miejsca i pozostali na ulicy. Komisarz wraz z detektywami udał się w kierunku tajemniczego domu. Na ulicy pusto. Olbrzymia kamienica pogrążona w ciemności, tylko na trzeciem piętrze z poza gęstej story okiennej przedziera się z czterech okien światło lamp elektrycznych. To tam. Brama wchodowa zamknięta. Jeden z detektywów wyjmuje

PĘK WYTRYCHÓW

i w parę sekund brama cichutko się roztwiera. Ostrożnie, bez szelestu prawie, policya dostała się na trzecie piętro. Na dole policyanci obsadzili wszystkie wyjścia. Krótki błysk oślepiającej latarki elektrycznej i policya stanęła pod właściwemi drzwiami. Energiczne pukanie. W mieszkaniu cisza. Schodami pędzi policyant i woła: „Panie komisarzu, w oknach tych światło zgasło!" Powtórne stukanie.

— Otworzyć! Policya!

Nikt się nie odzywa.

— Natychmiast otworzyć, bo drzwi wysadzimy!

Poskutkowało. W sekundzie otwarto drzwi do mieszkania. Jakiś mężczyzna, blady i wystraszony staje we drzwiach.

— Czego panowie chcecie?

— Zaraz pan zobaczy!

Policya wreszcie weszła do „nory kokainowej". Prawdziwy to lokal restauracyjny. Lampy elektryczne osłonięte kolorową bibułą, kilka krzeseł niewygodnych, stoły nakryte poplamionymi obrusami. Otomany, łożaki, głębokie fotele. Na nich kobiety i mężczyźni śpią po zażyciu kokainy. W kącie stoi pianino.

BLADA PIANISTKA

przerwała grę. Grała ona w tej chwili pieśń brukową: „Jedną noc chociaż moją bądź!" Skończyła zdaje się raptownie na nocy, potem prędko jeszcze wpakowała w nosek niuch białego proszku kokainowego, zwanego pospolicie „kokiem", by zagłuszyć przerażenie. Przy stołach gęsto zastawionych butelkami szampana siedziało towarzystwo.

Panowie wyglądali na takich, którzy obrażają

Nadesłane.

się, gdy nazwać ich paskarzami, bo też — jak się później okazało — był między nimi nawet radca skarbowy i dwóch adwokatów. Zmieszani początkowo, próbowali znaleźć się w „kropce" i nawet żartować. W drzwiach do pokoju następnego stał „przedsiębiorca", właściciel mieszkania i oczyma dawał znać kelnerowi, by ratował, co się jeszcze da uratować.

Naraz dzwonek telefonu. Komisarz pochwycił słuchawkę.

— Hallo! tu M., — powiada komisarz, wymieniając nazwisko właściciela mieszkania.

— Uwaga! Będą goście, policya!

— Tak, dziękuję panu, już są!

ŁÓŻKO I TANCERKA.

Niedługo a znalazła się i tancerka. Leżała zakopana w pierzynach na łóżku właściciela mieszkania i udawała w chwili wejścia do sypialni policyantów głęboki i zdrowy sen. Niestety szybkość, z jaką zmieniła rolę tancerki na rolę „śpiącą" nie pozwoliła widocznie na odrzucenie kostyumu i greckich sandałków.

ODJAZD.

Na samochodach policyjnych, jadących w mglisty poranek w kierunku policyi znalazło się dziwne towarzystwo: Radcy rządowi, naga tancerka (obecnie ubrana), adwokaci i uliczne dziewki. Prócz tego pięćdziesiąt butelek szampana, sprzedawanych za grube pieniądze w przybytku nagiego tańca i kokainy.

„Jedną noc chociaż moją bądź!" mruczała pod nosem mała pianistka, kiwając się na trzęsącym samochodzie — gdy ten wjeżdżał do bramy urzędu policyjnego.

Jak się wywozi bydło zagranicę.

10 milionów łapówki za wywóz 1000 sztuk bydła.

Onegdaj odbył się w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie wiec 9 organizacyj producentów artykułów spożywczych. Przedstawiciel mleczarzy, p. Kozak, oświadczył, że **jakkolwiek wywóz trzody jest zakazany**, to jednak znanym mu osobom **proponowano wyjednanie pozwolenia na wywóz 1000 sztuk trzody zagranicę, o ile dadzą — 10 milionów mk. łapówki.** Obecni na wiecu posłowie sejmowi przyrzekli zająć się zbadaniem sprawy i **zdemaskowaniem łapowników.**

Jak się bawią obce szumowiny w Warszawie.

(K) W restauracyi Empire na Krakowskiem Przedmieściu, przedwczoraj około północy, **towarzystwo, złożone z wojskowych i cywilnych,** znajdujące się pod dobrą datą, **zaczęło na cały głos śpiewać „Deutschland. Deutschland über alles"** czem wywołało gruby niesmak wśród obecnych.

Zdawało się jednak, że wszystko się na tem skończy, ale gdy wesołe towarzystwo po chwili znowuż zaczęło śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles" **obecna publiczność zareagowała na to sykaniem.**

Wtedy **rozgrzani alkoholem biesiadnicy zaczęli rzucać na sąsiadów ciężkiemi krzesłami.** Jeden z gości, **Rosyanin, Jan Całagin,** jest tak **ciężko poraniony,** że musiano wezwać do niego pogotowie ratunkowe. Oświadczył on, że **mu skradziono dwa pierścionki z brylantami,** oraz ofiarowuje pół miliona marek na cel dobroczynny za ujawnienie nazwiska sprawcy napadu. Drugi z obecnych jest poraniony lżej.

Po burdzie awanturnicy uciekli z Empire'u, a policya nie reagowała na te ekscesy.

Warszawscy złodzieje i pies naczelnika policyi.

ZŁODZIEJE KRADNĄ PSY POLICYJNE — ODSZUKAŁ PORTFEL MINISTRA, CZY ZDOŁA ODSZUKAĆ WŁASNEGO PSA.

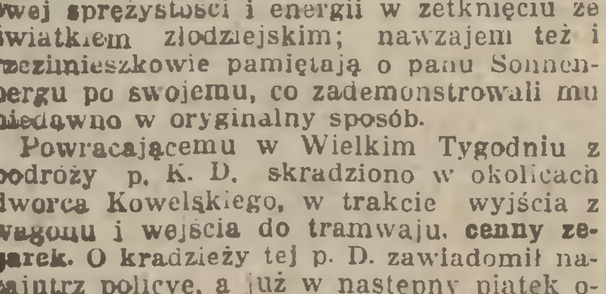
(K) Naczelnik warszawskiej policyi śledczej, p. Sonnenberg, daje częste dowody swej sprężystości i energii w zetknięciu ze światkiem złodziejskim; nawzajem też i rzezimieszkowie pamiętają o panu Sonnenbergu po swojemu, co zademonstrowali mu niedawno w oryginalny sposób.

Powracającemu w Wielkim Tygodniu z podróży p. K. D. skradziono w okolicach dworca Kowelskiego, w trakcie wyjścia z wagonu i wejścia do tramwaju, **cenny zegarek.** O kradzieży tej p. D. zawiadomił nazajutrz policyę, a już w następny piątek otrzymał wezwanie do urzędu śledczego, **gdzie ze zdumieniem ujrzał na biurku szefa urzędu swój zegarek,** skradziony mu na kowelskim dworcu.

Szybkość wykrycia kradzieży, pomimo, iż poszkodowany nie znał zupełnie złodziei, przyniosła zaszczyt sprężystości policyi i jej szefa.

Złodzieje warszawscy, dowiedziawszy się o tem, postanowili jednak pokazać, że i oni przecież w swoim zakresie potrafią też coś zdziałać. Chcąc sobie zakpić widocznie z policyi, **skradli naczelnikowi urzędu śledczego, p. Sonnenbergowi psa policyjnego** z mieszkania przy ul. Smolnej.

Zaznaczyć trzeba, że od pewnego czasu **wiele psów policyjnych** zostało skradzionych osobom prywatnym, policya zaś psów tych nie szukała, aż złodzieje zrobili to p. Sonnenbergowi, chcąc się widocznie przekonać, **czy naczelnik urzędu śledczego,** skoro odszukał portfel brata ministra Downarowicza, **będzie umiał odszukać własnego psa.** W dniu wczorajszym **cała policya warszawska była postawiona na nogi.** Psy policyjne dochodzą dziś w cenie do 100.000 marek.



Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

GAZ.

Sztuka w 5 aktach Jerzego Kaizera.

Rzecz w pomyśle bezsprzecznie oryginalna i interesująca, w przeprowadzeniu zdradza typowe piętno ducha niemieckiego, produkt mózgu filozofa-teoretyka, któremu nie dorównał dramaturg.

Na tle olbrzymiej fabryki, wytwarzającej gaz o niebywałej dotąd sile, która jako napędowa wywołała przewrót w technice świata — widzimy zrazu urzeczywistnioną utopię socyalizacyjną woli jednego człowieka, syna miliardera, który wyrzekł się swych praw materyalnych. Dopuścił on robotników do podziału zysków, dzięki czemu energia wydajność pracy przechodzi w gorączkę a fabryka zdobywa maksimum produkcyi. Mimo jednak, że formuła inżyniera-wynalazcy jest logiczna bez błędu, nadchodzi dzień, kiedy gaz na mocy własnych, nieznanych praw powoduje eksplozyę, która równa z ziemią fabrykę, grzebiąc pod gruzami tysiące ludzi, a w umyśle miliardera wywołuje zasadniczą przemianę. Dochodzi on do przekonania, że droga, jaką dążył do uszczęśliwienia ludzi, była błędną, że podobne katastrofy powtarzać się muszą — i zamiast przystąpić do odbudowania fabryki, przygotowuje plan społecznej reformy na gruncie przeciwnej teoryi. Zamiast potwornej fabryki, w której okaleczają się i niszczeją ciała i dusze, powstaną na tymże terenie osiedla rolnicze i ogrodowe, zakwitnie praca na ziemi i życie rodzinne we własnym domu.

Całą sztukę dźwigał na barkach p. Adwentowicz „syn miliardera". W grze artysty czuło się siłę ducha, tragicznie gubiąca się w próżni, przerywaną zachłyśnięciami się ludzkiego bólu. Obok stanął jako drugi fanatyk „inżynier", któremu p. Bracki dał skupienie energii i moc wybuchu w scenie końcowej. Doskonałą sylwetę widziadła stworzył p. Białkowski. Znakomitym był p. Miarczyński, jako obłąkany w katastrofie „robotnik". Dobrze postawili swe role pp. Krasnowiecki, Szymański, Działosz, pp. Medzelewska i Malanowska i wszyscy inni którzy brali udział w tej sztuce. **E. L.**

—ooo—



Z TEATRU „NOWOSCI".

„Nitouche".

Operetka w 4 aktach Herve'go.

Herve (właściwie F. Rongor), twórca nowej operetki paryskiej napisał kilka lekkich i bardzo błahych rzeczy („Mały Faust", „Konik polny i mrówka" etc.). Jedna „Nitouche" przeżyła go i rozniosła nazwisko po za granice Francyi.

Raczej farsa ze śpiewami lub wodewil — wymaga „Nitouche" wybornych komedyowych aktorów. W pamięci starych bywalców teatralnych żyje jeszcze wspomnienie tej operetki z owych lat, gdy Dyonizę grała niezrównana Adolfina Zimajer, majora Myszkowski, a Florydora Tadeusz Skalski!

„Nitouche" ma swoje wymagania, a tym niestety! — nie we wszystkiem odpowiedział teatr „Nowości".

Przedewszystkiem — zdaniem naszem — panna Kamińska nie powinna grać ról w rodzaju „Nitouche" lub „Cyrkówka". Ani zewnętrzne warunki — użytecznej zresztą w innym zakresie artystki — ani usposobienie nie dają jej żadnych kwalifikacyj do ról wymagających tyle temperamentu, finezyi i pikanteryi co Dyoniza. Natomiast część śpiewna wypadła — zadawalniająco. Pan Winiaszkiewicz dał dobry typ organisty klasztornego piszącego pokryjomu operetki, a stary Pilarski rozśmieszał swoim majorem audytoryum. Wybornym był natomiast młodszy Pilarski w roli Loriota. Bardzo dobrze i typowo oddał dyrektora teatru p. Jankowski, a Korynnę z finezyą traktowała p. Kramusowa. W mniejszych rólkach wyróżnili się pp. Woliński, Mieżyński i pna Kosińska (wyborna odźwierna).

Teatr był słabo zapełniony.

E. Kramiowski.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wtorek 25 Kwietnia

Marka ew.

Wschód słońca: 5·29

Zachód słońca: 7·47

Długość dnia: 14·18

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Gaz".
Środa: „Gaz".
Czwartek: „Gaz".
Piątek: „Gaz".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Wtorek: „Wielki balet".
Środa: „Gasparone".

TEATR „BAGATELA"

Wtorek: „Wilkołak".
Środa: „Wilkołak".
Czwartek: „Wilkołak".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek: „Nitouche".
Środa: „Lola z Ludwinowa".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Wtorek, dr St. Estreicher: „Dzieje wielkich Mocarstw w ostatnich czterech latach".

— o —

Nieprawdziwa wiadomość o zgonie rektora dra Kostaneckiego

Niecnym czynem jakiegoś degenerata moralnego nazwać należy postępek, jakiego wczoraj w nocy koło 12 dopuścił się nieznany osobnik, podając nam telefonicznie wiadomość o zgonie b. rektora Kostaneckiego. „Informator" ów zakomunikował szczegółowe daty (zmieniając jedynie imię rektora) przyczem — co głównie wpłynęło na uwiarygodnienie jego informacyi — **przedstawił się jako prof. dr Hoborski.**

Wiadomość podana z takiego źródła i w sposób, uzasadniający jej autentyczność — osłabiła wszelkie wątpliwości; przytem warunki pracy nocnej z niedzieli na poniedziałek — uniemożliwiły skontrolowanie jej prawdziwości. Charakterystyczną zatem jest rzeczą, że czynu tego zasługującego na najsurowsze napiętnowanie dopuścił się bezwątpienia jakiś osobnik pseudointeligentny, obeznany ze stosunkami w dziennikarstwie, gdyż wybrał najodpowiedniejszą chwilę dla swej perwersyjnej mistyfikacyi. Osobnik ów wiedział także widocznie o tem, że prof. Kostanecki bawi właśnie w Warszawie, co zużytkował dla swego niecnego postępku.

W szczególności na podkreślenie zasługuje okoliczność, że właśnie w nieobecności Szan. Rektora

w Krakowie podano nam tę złośliwą wieść, wskutek czego notatka rodzinę jego wprawiła, w największe przerażenie. Ten sam szczegół już wystarczy, by odpowiednio skwalifikować bezecny ten objaw zdziczenia moralnego.

Wyrażamy na tem miejscu szczere ubolewanie, że czcigodnego Rektora i jego rodzinę zaalarmowaliśmy mimowoli wskutek fałszywej wieści i żywimy nadzieję, że w myśl znanej a wypróbowanej maksymy, że „kto raz ogłoszony nieprawdziwie za marłego — długo żyje" — i p. Rektor cieszyć się będzie długiem życiem.

Miarą popularności i poważania, jaką prof. Kazimierz Kostanecki cieszy się w szerokich kołach społeczeństwa, były liczne, pełne zaniepokojenia zapytania telefoniczne, oraz szereg osób ze świata naukowego, z kół młodzieży itd., przybywające do nas celem zasiągnięcia bliższych wiadomości, względnie sprostowania notatki.

Mamy nadzieję, że wobec poczynionych przez nas kroków celem wyśledzenia niecnego osobnika — tenże dostanie się w ręce sprawiedliwości.

Prof. Kostanecki delegatem polskim na uroczystość w Padwie.

Warszawa (Tel. wł.) Rząd polski wysyła na uroczystość jubileuszową 600-lecia Uniwersytetu w Padwie, jako delegatów polskich następujących profesorów: **Kazimierza Kostaneckiego** (Kraków), **dra Alfreda Halbana** (Lwów), **Jana Kochanowskiego** (Warszawa).

Hojny dar na dom akademicki w Warszawie

Wczoraj odbył się w Warszawie ślub Maryi Sapieżanki i Wincentego Wabia-Wabińskiego jubilera-złotnika.

Ślub młodej pary odbył się bardzo uroczyście. W orszaku ślubnym znajdowali się gen. Haller i gen. adjutant Jacyna.

Z okazyi ślubu p. Wabiński złożył **ćwierć miliona marek na zapoczątkowanie budowy domu akademickiego w Warszawie.**

Nazwisko p. Wabia-Wabińskiego znane jest z procesu oficera-oszusta Raubala, który, jak donosiliśmy poszkodował jubilera na grube sumy, jednakże p. Wabiński zrzekł się wówczas swych pretensyj z tego tytułu i do oskarżenia nie przystąpił.

Zasiłki świąteczne po świętach

Nasi funkcyonaryusze państwowi mieli otrzymać jeszcze przed świętami skromne zasiłki, wynoszące śmiesznie małe kwoty pieniężne. Nie mogły one być wypłacone przed świętami ze względów technicznych. Osoby „wtajemniczone" twierdziły z całą stanowczością, że ponieważ urzędy państw. nie otrzymały okólnika z Ministeryum skarbu upoważniającego do sporządzenia list płacy przed świętami zasiłki muszą być wypłacone zaraz po świętach. Tymczasem — jak się dowiadujemy — **urzędnicy zasiłki „przedświąteczne" otrzymają dopiero w przyszłym tygodniu.**

Nowa epidemia grozi nam z Rosyi.

Naczelny komisaryat do walki z epidemiami otrzymał zawiadomienie z Moskwy, iż prof. Kulisza, dr Iwasincew, oraz dr Rappaport odkryli **bakterye nieznanej dotąd choroby, grasującej głównie wśród uchodźców z Powołża i dające 80 proc. śmiertelności.** Choroba ma bardzo ciężki przebieg; zazwyczaj towarzyszą jej biegunka i stan zbliżony do tyfusu powrotnego. Sposób przenoszenia choroby nie jest znany.

Wobec tego, że choroba może zjawić się w Polsce, Naczelny Komisaryat do walki z epidemiami wydał polecenie, aby kierownicy szpitali zwrócili baczną na nią uwagę, zbierając ściśle dane kliniczne i zawiadamiając o swych spostrzeżeniach N. N. K., względnie jej ekspozytury.

Stan pogody.

Komunikat wydany w poniedziałek 24 kwietnia 1922 roku o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: W ciągu doby ubiegłej Polska leżała na skraju obszernego i głębokiego niżu barometrycznego, ogarniającego Europę z południa zachodu.

Jednakże wzrost zachmurzenia był w ciągu dnia niewielki, a zbliżanie się niżu wyraziło się przeważnie tylko w wzroście wiatrów ku południo-zachodowi, i odchyleniem, będącem następstwem zmiany kierunku wiatrów. Tylko w Pińsku rano padał deszcz, popołudniu jednak nastąpiło wypogodzenie. Na zachodzie Europy, Danii, Niemczech i Francyi leżących w pobliżu środka niżu, zachmurzenie było zmienne i padały deszcze.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 751·2, temperatura +9·2, maksimum +14·1, minimum —0·0, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na wtorek: Przejściowy wzrost zachmurzenia, deszcz, ciepło, wiatry z południa-zachodu i zachodu.

Aptekarz i czarna ręka

Tajemnicza kobieta na cmentarzu. — 100 tysięcy marek na grobie.

Jarosław. (Tel. wł.). Onegdaj aresztowano tutaj **Zygmunta Irlę**, liczącego lat 28 zamieszkałego w Jarosławiu, urzędnika prywatnego, **Władysława Śliwę**, lat 22, młynarza i **Anielę**, żonę Zygmunta, liczącą lat 22.

Wymienieni wysłali list do jarosławskiego aptekarza **Wojciechowskiego** następującej treści: Ponieważ **jesteś burżujem, czyli bogatym,** a my potrzebujemy pieniędzy, **dostarczysz nam sumy 100 tysięcy marek** i złożysz je na prawym brzegu cmentarza, najwięcej zbliżonym do toru kolejowego. Pieniądze mają być złożone najdalej do dnia 17 kwietnia, do godz. 8 wieczorem, w przeciwnym razie grozi tobie i rodzinie niechybna śmierć. Pod listem znajduje się podpis: za zarząd T. Kondracki, prezes.

W obawie o swe życie oddał Wojciechowski ten list komisaryatowi policyjnemu. Dnia 17 kwietnia roztoczono **nadzór nad częścią cmentarza,** na której Wojciechowski miał złożyć pieniądze. **Nadzór pełnił wywiadowca w przebraniu kobiecem.**

O g. 1 w południe przyszedł na cmentarz Feliks Wojciechowski, aby złożyć rzekomy pakunek ze 100 tysiącami. Do pakunku zawinął naturalnie nie pieniądze, lecz papiery. W pobliżu spostrzegł siedzących 2 młodych mężczyzn. Obaj byli bardzo niespokojni i zwracali się wciąż w stronę aptekarza. W obawie przed nimi starał się jak najrychlej oddalić, przyczem **zostawił na jednem z nagrobków pakiet,** sam zaś udał się do miasta.

Po odejściu W. jeden z mężczyzn powstał i udał się za Wojciechowskim. Po pewnym czasie przyszła na cmentarz żona Irli, **Aniela**, w towarzystwie dwóch dziewcząt i jedną z nich posłała po pakunek. Wówczas **wywiadowca aresztował Anielę**, w chwili, gdy dziewczyna wręczała jej pakunek. Gdy ją prowadzono na komisaryat, przyłączył się w drodze mąż jej Zygmunt i brat Władysław Śliwa. **Przesłuchiwani na policyi, wypierali się wszystkiego.**

Policya aresztowała jednak Śliwę i Irlę, Anielę zaś wypuściła na wolność.



Droga do nieba.

Za zabicie starej żony
Zbrodniarz ma być powieszony,
Więc posłano mu od rana
Spowiednika kapelana.

I z radością ksiądz uważa,
Że jest skrucha u zbrodniarza
Tak prawdziwa, tak pobożna
Że — powiesić go już można!...

Kr.

—o—

(d) **KONCESYE NA PRZEMYSŁY BUDOWLANE W KRAKOWIE.** Wojewoda krakowski dr Gałecki w tych dniach powoła Komisye egzaminacyjne dla osób, ubiegających się o koncesyę na budownictwo, majstra murarskiego, majstra kamieniarskiego, majstra ciesielskiego i majstra studniarskiego (rurmistrza) z siedzibą w Krakowie i wszystkie czynności, należące do agend tych Komisyj zleci Okręgowej Dyrekcyi Robót Publicznych w Krakowie. Wobec tego kandydaci, chcący się poddać takim egzaminom winni wnosić należycie udokumentowane podania wprost do wymienionej Okręgowej Dyrekcyi Robót Publicznych w Krakowie (Wydział Ogólny) Rynek Główny — Krzysztofory I. p. gdzie codziennie w godzinach urzędowych udzielane będą w tych sprawach wszelkie informacye. Termin odbywania się egzaminów będzie w dziennikach ogłoszony.

(d) **WAŻNE DLA INŻYNIEROW I GEOMETROW.** Sprawy cywilnych inżynierów i geometrów w obrębie województwa krakowskiego, a między temi prowadzenie ewidencyi inżynierów i geometrów cywilnych, ich zaprzysięganie, nadawanie i odbieranie autoryzacyi itp. prowadzić będzie Województwo Okręgowa Dyrekcya Robót Publicznych w Krakowie. Egzamina autoryzacyjne natomiast odbywać się będą nadal aż do dalszego zarządzenia w Okręgowej Dyrekcyi Robót Publicznych we Lwowie. Podania jednak o przypuszczenie do tych egzaminów należy wnosić do Okręgowej Dyrekcyi Robót Publicznych w Krakowie.

TARG ORIENTALNY. Konsulat czesko-słowacki komunikuje, że w Bratisławie (Presburgu) odbędzie się w dniach od 9 do 16 lipca br. Targ Orientalny razem z wystawą rękodzielniczą Słowacyi. Odwiedzającym przysługuje 75 procent zniżki przy wizach, a 25 procent zniżki na biletach kolei żelaznych czesko-słowackich. Cena legitymacyi wynosi Mkp. 350. Informacye oraz legitymacye w konsulacie czesko-słowackim w Krakowie.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj powtórzenie sobotniej premiery atrakcyjnego dramatu J. Kaisera „Gazu", który dzięki doskonałej reżyseryi oraz świetnym kreacyom pp. Adwentowicza, Bracki ego, Miarczyńskiego, Szymańskiego i in. tak tryumfalnie wszedł na afisz naszego dramatu. Sztuka Kaizera poruszająca doniosłe tematy z doby bieżącej, ujęte przez autora tak odmiennie i nowocześnie, będzie grana tylko przez ten tydzień z powodu wyjazdu p. Adwentowicza. Jutrzejsze przedstawienie jako zakupione przez Związek kolejarzy jak również piątkowe zajęte jak zwykle przez NUŻĘ — niedostępne są dla szerszej publiczności; dla której przeznaczone są powtórzenia: dzisiejsze i czwartkowe (27 bm.)

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś we wtorek „Wielki balet" który wywołał w Krakowie prawdziwą sensacyę: tego rodzaju produkcye mają zagranicą nawsze niezwykłe powodzenie i uznanie. Niezwykle interesujące zestawienie programu daje retrospektywny przegląd historyi tańca od najdawniejszych czasów a barwne kostyumy różnych narodowości czynią te produkcye niezwykle interesującemi. We środę 26 bm. pełna humoru operetka „Gasparone" uzupełniona przeczystym baletem wykonanym przez cały zespół.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują nam: E. Gistedt wystąpi w teatrze „Nowości" w pierwszorzędnej swej roli Dyenizy de Flawigny w „Nitouche", która to kreacye zalicza do najlepszych w bogatym swym repertuarze. Po raz pierwszy wystąpi Gistedt w sobotę 29 kwietnia. Repertuar teatru „Nowości" z powodu tych występów ulegi zmianie. „Nitouche" dana będzie jeszcze we wtorek potem we środę pójdzie „Lola z Ludwinowa" we czwartek „Dziewczę z Holandyi" a w piątek „Lola z Ludwinowa".

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś i codziennie „Wilkołak" oryginalna komedya hiszpańska. Sztukę wy. pełni wszystkie dnie bieżącego tygodnia. W sobotę popoł. powtórzone zostanie „Morphium" po cenach 70 procent zniżonych.

WIKTORYA KAWECKA, słynna pieśniarka, primadonna teatrów warszawskich, która wieczorami swojmi w całej Polsce wywołuje niebywały entuzyazm, wystąpi u nas dziś ti. we wtorek 25 bm. w Starym Teatrze. Współdziała znakomity baryton K. Kruglowski i prof. Piotrowski.

WYDZIAŁ „LIGI POMOCY PRZEMYSŁOWEJ" uchwalił na swem posiedzeniu pod przewodnictwem Ks. A. Lubomirskiego projektowany przez dra Jana Poratyńskiego nowy statut Ligi P. P. i postanowił przedłożyć go Walnemu Zjazdowi Ligi, który odbędzie się we Lwowie w dniu 24 maja br. Nowy statut określa nadal Ligę, jako instytucye ideową. Cały szereg pracowni doświadczalnych z dziedziny przemysłu domowego, istniejących w łonie Ligi we Lwowie i Krakowie, przemienia się obecnie w Spółki z ogr. por., by dać w ten sposób możność rozwoju nowym gałęziom przemysłu rodzimego i uzyskać odpowiednie środki materyalne na prowadzenie akcyi ideowej Ligi. Do przeprowadzenia tych zmian wybrano dwie komisye: dla Lwowa pp. dr Poratyński dr J. Schneenett wraz z Prezydyum zaś w Krakowie pp. inż. Karol Rolle Witold Ostrowski.

(d) **WŁAMANIE.** Ubiegłej nocy do magazynów kolonii ogrodniczej młodzieży izraelickiej na placu powyścigowym, włamali ię dotychczas nieznani sprawcy. Skradli oni około 45 cukru i wiele innych artykułów spożywczych, wartości 70 tysięcy mkp.

ZA DUSZĘ SP. M. NOWAKOWNEJ absolwentki Akad. handlowej, zmarłej dnia 11 bm. odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne dnia 26 bm. o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3860 3875, 3860, sprzedaż 3880 kupno 3840 Franki francuskie trans. 359 360 Funty szterlingi trans. 17000 Czeki: Gdańsk trans. 14·90 sprzedaż 15·80 kupno 14·70, Berlin trans. 14 i trzy czwarte sprzedaż 15·80 kupno 14·70 Londyn trans. 17125 17175 17147 i pół. sprzedaż 17245 kupno 17045 Nowy Jork trans. 3860 3875 sprzedaż 3880 kupno 3840. Dolary drobne sprzedaż 3860, kupno 3820 Paryż 365 362 i pół 362 sprzedaż 364 kupno 363 Praga 75·75 Szwajcarya trans. 755 Wiedeń trans. 51 sprzedaż 51 i pół kupno 50 i pół.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy Berlin 196 Holandya 195·35 Nowy Jork 514 Londyn 22·73 Paryż 47·92 Medyolan 27·90 Bruksela 44·05 Kopenhaga 109·10 Sztokholm 133·60 Chrystyania 87·75 Madryt 77·75 Praga 10 Budapeszt 0·67 Zagrzeb 1·95 **Warszawa 0·14** Wiedeń 0·6 i trzy czwarte.

Guy de Chantepleure. 76

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

— Nie, nie można, gdyż ma się ochotę odczuwa się potrzebę całować osoby, które się kocha... Mnie... odkąd umarła moja opiekunka... nikt już nie caluje... A dzisiaj przecież nowy rok...

I raptem napełniły się oczy moje łzami.

— Ach! moja ty droga, biedna dziecino! zawołał Wilhelm i ująwszy moją głowę w swe ręce, złożył serdeczny pocałunek na me czoło i przypatrywał mi się przez chwilę, nic już do mnie nie mówiąc... To milcz nie wydawało mi się nieswoje, pragnęłam usłyszeć jego głos i sama się odezwałam na to jedynie, by przerwać ciszę.

— Zupełnie inaczej całujesz, niżeli całowała moja chrzestna matka.

Na to zaczął się pan mój śmiać, śmiać tak serdecznie że mu mimo woli zawtórowałam.

Potem siedliśmy do śniadania. Czekolada była już wprawdzie wyziębła, ale czułam się swobodną i wesołą, gdyż Wilhelm miał bardzo poczciwy wyraz twarzy.

— Jeżelibyś sobie tego życzył, Wilhelmie, to mogę codzie nie jadać śniadanie z tobą.

— Ależ, biedactwo słodkie, na cóż byś się zrywała tak wcześnie, przecież przychodzę do jadalni już najpóźniej o godzinie pół do ósmej rano.

— Cóż to szkodzi?... Oczywiście, że nie zdążę się przedtem ubrać. Ale będę przychodzić w rannej sukience, tak, jak dzisiaj... i tak jak tamtym razem... pamiętasz? Tylko, że pani Arguin by nie miała obecnie przyczyny się zgorszyć... Czyby ci dogadzało, widzieć mnie przed wyjściem twojem z warsztatów?

— Oczywiście, że bardzo nawet... tylko przykroby mi było, gdybyś miała dla mnie odstępować od swoich zwyczajów...

Roześmiałam się.

— Nie ty moje ale raczej ja zmieniłam twoje, Wilhelmie...

Wybraliśmy się po południu z obowiązkową noworoczną wizytą do państwa Jerzych Patain. Widząc nas, zawołał szef Wilhelma wesoło:

— Oto mamy zakochaną parę!

Kerjeau dziwaczną zrobił minę na to powiedzenie, taką, jaką zawsze miewa wówczas, gdy ktoś mówi rzeczy tego rodzaju. Na minę tę zwracam ja tylko jedną zapewne uwagę, jest ona bowiem nieuchwytna i nie wyraża nic określonego, nawet dla mnie, a to, co konstatuję, stanowi jedynie nieuniknioną łączność skutku z przyczyną.

Zresztą mam przekonanie, że Wilhelm by nie lubił nawet w razie, gdybyśmy byli istotnie zakochani w sobie, aby się tem szczególnie zajmowano.

Państwo Patain niezmiernie byli uprzejmi i zatrzymali nas na obiedzie... Zdaje mi się, że pan Patain rzeczywiście szczerze lubił Wilhelma i że docenia jego wartość. Wychwalał przedemną z prawdziwem uznaniem mego męża, zalety jego charakteru i wysoką jego inteligencyę, tak, że mnie to nie tylko napawało dumną, ale także i wzruszało trochę.

W końcu dodał ze śmiechem:

— Ukradłaś mi go droga paniusiu! Rezerwowałem go dla swojej córki (a córka ta ma dziesięć lat dopiero) Ale ponieważ mój przyjaciel Kerjeau znalazł, dzięki temu szczęście dziesięć lat wcześniej... i ponieważ pani jesteś małą czarodziejką, więc jej całem sercem przebaczam.

Ach! jakż bym była rada, gdyby Wilhelm był naprawdę szczęśliwy!

V.

17 stycznia.

Wilhelm mi powiedział, żegnając się ze mną dziś rano: „Wrócę już koło czwartej, na to, żeby módz w domu pracować... Będziesz o tej porze prawdopodobnie na mieście... ale bądź tak dobrą zarządzić, żeby Anaik zapaliła wcześniej w mojej pracowni..."

Pan mój wie doskonale, że Anaik nie potrzebuje tego, bym jej przypomniała coś, co się dotyczy wygody jego, ale on wie również, że lubię sobie nadawać powagę pani domu i że mnie tego rodzaju polecenia cieszą.

Nie wyszłam wcale. Włożyłam po raz pierwszy domową suknię, którą mi nowa moja krawcowa — zachwycam się coraz to więcej skromnemi jej cenami — dopiero co wykończyła gładziutką suknię z białego sukna, mającego za całe przybranie tylko odrobinę łabędziego puszku i kawałeczek weneckiej koronki.

Usłyszałam dwadzieścia minut przed czwartą najprzód wkładanie klucza do drzwi, obracanie nim, otwieranie drzwi, a potem dobrze mi znane kroki... Wilhelm wszedł wprost do swojej pracowni, ale zjawił się za chwilę w salonie, gdzie haftowałam firanki przy swoim empirowym stoliczku. Wielki ogień trzaskał na kominku. Lampy były już zapalone a światło ich przebijając się łagodnie przez jasne abażury, ślizgało się wężykowato po wszystkich sprzętach i drobiazgach... Kwiaty moje, dziś same tylko fijołki, wydawały silną i przemiłą woń, pod wpływem rozgrzanej atmosfery. Meble zdawały się już być oswojone z nowemi zwyczajami, które tu wprowadziłam, a tak samo i Żabcia, co spała na poduszce u moich nóg, spoglądając na mnie złocistemi swojemi i rozkochanemi źrenicami... Na półkach nuruczał półgłosem, holenderski samowarek, obok czajnika zapażonej herbaty.

Na świecie dął mroźny wicher i słychać go było, pomimo szczelnie zapuszczonych stor, słychać o tyle tylko, by tembardziej jeszcze módz mieć zaciszne ciepło domu...

Wilhelm zawołał, wchodząc:

— Jakże tu miło!

Potem spoglądnął wokoło siebie.

— Prawdziwy raj!... Jakie wszystko ładne!

Miałam ochotę powiedzieć: „A widzisz, sam przyznajesz, że salon lepiej jest urządzony". Ale tryumfy moje bywają skromne... Zresztą druh mój we mnie wpatrzony, ciągnął dalej:

— Ty w szczególności, malutka Amy. Rad jestem widzieć cię w bieli..., i wogóle miło mi jest cię widzieć... Przypuszczałem, że cię nie zastanę w domu... więc cieszę się serdecznie, żeś nie wyszła!...

Usiadł blisko ognia, ja zaś stałam przed nim; ujął mnie za obie ręce i oparł o nie swe czoło, mówiąc, jakby mimowolnie:

— Powracałem do domu zniechęcony...

— Ty! zniechęcony, Wilhelmie!

— Tak... ja sam...

Uśmiechnął się, spostrzegłszy moje zdziwienie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DROBNE OGŁOSZENIA

Rutynowany kupiec z fachu budowlanego poszukuje posady jako buchalter lub korespondent niemiecko-polski i angielski. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod W. K. Nr. 1922. 8902

Fabryka obuwia, Kraków, ul. Czarnowiejska 70, przyjmie majstrów z długoletniem doświadczeniem w większych fabrykach obuwia. 9517

Mężczyzna młody obecnie na stanowisku rządowem z ukończ. semin. władający biegle językiem polskim, niemieckim i włoskim w słowie i piśmie, poszukuje posady w mieście lub na wsi. Zgłoszenia pod „25“ do Admin. Gońca Krakowskiego. 9208

Służąca do wszystkiego (dwoje dzieci), umiejąca dobrze gotować, poszukiwana za wysokiem wynagrodzeniem. Godel Z., Mogilska 8, I p.

LE GRAND CHIC“, Szkoła kroju damskiego, Sławkowska 28. Początek kursu 4 maja. Informacye popoł. od 5—o. 9008

Urzędnik kawaler, biegły fakturzysta i kalkulator, władający językiem polskim i niemieckim, jakoteż wystarczająco francuskim, z praktyką w pierwszorzędnem centralnem biurze sprzedaży żelaza Zakładów hutniczych poszukuje posady jako kierownik biura lub podobnej. Łaskawe zgłoszenia pod „Urzędnik“ do Krakowskiego Biura ogłoszeń, Kraków, Dunajewskiego 9. 8744

Ważne dla Panów!

Artykuły gumowe gwarantowane poleca Teodor Tomaszkiewicz, optyk-mechanik, Kraków, Floryańska 30. Uwaga: wejście przez sień. 9500

Wdowa mająca kompletną wyprawę intelig. pragnie poznać mężczyznę ze sfer urzędniczych w celu matrym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Słońce“. 8774

Polak młody, dobrze sytuowany przebywający w Ameryce, ożeni się z młodą dziewczyną, któraby miała ochotę przenieść się na stałe do Ameryki. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać do Adm. „Gońca Krak.“ dla „Amerykanina“. 9558

356 opcyi na sprzedaż różnych majątków, realności, fabryk i t. p. tudzież 274 zleceń na kupno okażemy interesowanym.

PILNIE poszukujemy kilku realności z restauracyą lub sklepem ewent. lokalem na masarnię, z wolnem mieszkaniem i ewent. z polem, tudzież kilku dzierżaw 50—1000 morgów i dzierżawę większego młyna. „Verda Stelo“ Sambor.

Zgubiono dokumenty demobilizacyjne wystawione przez P. K. U. Lwów na nazwisko Hans Czesław unieważniam 952.

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Ledźwoń Mikołaj, ur. 1894 Kraków, które unieważnia się. 9515

Zgubiono zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Świętek Władysław, ur. 1895 r., Targowisko, pow. Bochnia, które unieważnia się. 9520

Zgubiono książkę zwolnienia na nazw. Herman Weisslitz, którą unieważnia się. 9515

Zgubiono zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Grzyb Andrzej, ur. 1898 r., Moszczenica pow. Bochnia, które unieważnia się. 9521

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Bronisław Talarek z Kosocic, które się unieważnia. 9519

Aptekom, Drogueryom

dostarcza Neo Postatynę Galena, Dom Agencyjno-Handlowy. Michał Nożeński, Kraków, przedstawiciel na Małopolskę. 8254

DACHÓWKI asbestowo-cementowe „ETERNIT“

patent LUDWIKA HATSCHEKA, dostarcza ze składu po cenach ściśle fabrycznych, w dowolnych ilościach

PEWNOŚĆ 9518

Dom komisowo-handlowy, Kraków, ul. Długa 43.

POLSKI DOM HANDLOWY

Grodno, ul. Brygidzka 7

Telefon 247 9528

Adres telegr. „Grodno Polhandel“.

Ziemniaków stołowych i fabrycznych, cebuli, słomy prasowanej, siana i makuchów, drzewa na opał i budulec

dostarcza w każdej ilości

tanio i na warunkach dogodnych.

Mieszarki - gniotowniki patentowane

do wyrobów piekarskich, cukierniczych, cementowych, ceramicznych, past, kitu i t. p. tanio ze składów dostarczy 9526

PION, Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.



Najwyższej gwarantowanej mocy

Gaza jedwabna

DLA MŁYNÓW

Wszystkie gatunki i numery stale na składzie posiada

HENRYK SACHS

Warszawa, Marszałkowska nr. 137.

Telefony: 221-87, 52-30.

Adres telegr.: „Sastrod-Warszawa“.

9522

Marque déposée



SZCZURY I MYSZY

stały się w ostatnim czasie istną plagą, jako niebezpieczni rozsadnicy różnych zarazków epidemicznych, oraz jako szkodnicy pod względem ekonomicznym. Celem radykalnego wytępienia **szczurów i myszy** stosujcie preparat 433 9431

„KAPS“

który okazał się jedynym skutecznym środkiem niszczącym tych szkodników. Preparat **„KAPS“** otrzymać można w aptekach i składach aptecznych.

Wyłączna sprzedaż: Techn. Chem. Fabr. „Kaps“, R. Soldengart, Łódź, Piotrkowska nr. 44.

!! Na sezon wiosenny i letni !!

Nie przepłacajcie! Kupujcie tylko z pierwszych rąk! Nie przysłuchujcie się opowiadaniom o zwyżkach!

Zakupiwszy duży transport materyałów bezpośrednio z fabryki, robiąc duże obroty handlowe, mamy możność przez czas ograniczony wysyłać każdemu pocztą za zaliczeniem po cenach hurtowych! 3 metry pełnej szerokości najnowszego eleganckiego materyału (czysta wełna) w dobrym gatunku, bardzo trwałego i efektownego w drobniutkie krateczki, o wyrobie jedwabno-miękkim, niezbędnym dla każdego z Panów lub Pań, którzy pragną zaopatrzyć się na sezon wiosenny i letni w eleganckie ubranie lub kostium. Kolory: granatowy, zielony, bronzowy, szary, popielaty, wiśniowy, melange i kowerkot. Za 3 metry 8.100 Marek, na damski kostjum 3½ metra 9.400 Marek.

Materyał wyższego gatunku B. lepszych fabryk gwarantowanej jakości za 3 metry 10.600 Mk. 3½ metra 12.500 Mk.

MATERYAŁ SPECYALNIE NA LATO.

Materyał najwyższego gatunku C. angielskie desenie najmodniejsze. Cena za 3 metry 14.700 Mk. za 3½ metra 16500 Mk. (Wszędzie ten materyał sprzedawany jest po 7 do 8 tysięcy za metr).

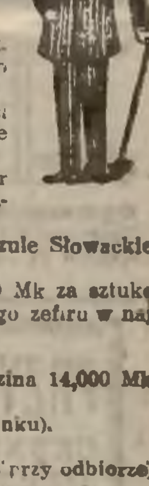
PODSZEWKI I DODATKI DO UBRAŃ.

Do każdego odcinka na ubranie dodajemy na żądanie zamawiającego pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, do rękawów i kieszeni za 2900 Mk. Taki sam komplet B. w lepszym gatunku 3600 Mk, i w najwyższym C. (angielska satyna) 5000 Mk.

NA PALTA DEMISEZONOWE.

Materyał „Dem.“ na palta męskie, wiosenne lub jesienne w najmodniejsze kolory jasne lub ciemniejsze (oprócz czarnego), kraty po lewej stronie (bez podszewki). Praktyczne i niezbędne dla każdego, który pragnie zaopatrzeć się w eleganckie palto demisezonowe. Cena za metr 6000 Mk, gatunek II 7000 Mk., gatunek III 8000 Mk. za metr. (Na takie palto potrzeba 2 i pół metra).

Na lato! nadzwyczajna okazya! Oryginalne angielskie palta nieprzemakalne dla mężczyzn i kobiet, materyał nadzwyczaj trwały, uszyty podług najnowszej mody, sprzedawany wszędzie po Mk. 25.600 Mk. u nas 17500 Mk.



Wysyłamy również znajdujące się u nas na składzie kupon na spodnie eleganckie gładkie lub w krateczki po 3.000 i 4.000 Mk.

Kupon na spodnie czysto wełniane, czarne tło z paseczkami i do ubrań wizytowych po 4.800 i 6.000 Mk.

Kupon na letnie męskie i damskie płaszcze w najmodniejszych kolorach i angielskich deseniach 10.100 Mk.

Sztuczki na damskie spódnice w najmodniejsze kraty lub pasy również gładkie i we wszystkich kolorach po 3.200 Mk.

Sztuczki na bluzki w najmodniejsze desenie kolory po 2.200 Mk.

Sztuczki specyalne na letnie suknie „Tennis“ pikowy wyrób w paski czarne, lila, bronzowe i niebieskie po 4.800 Mk.

Szewioty (damskie) najlepszego wyrobu, zastępujące w zupełności angielskie materyały, podwójnej szerokości, na suknie i kostjumy letnie po 1.850 Mk. za metr we wszystkich kolorach.

Chustki w najmodniejsze kraty, najładniejsze desenie, rozmiar 165×165 cm. po 2.500 Mk. wyższego gatunku po 4.000 Mk, większego rozmiaru po 5,000 i 7.000 Mk.

Płócienka i zefiry kolorowe i białe w najnowsze desenie na koszule Słowackiego, fartuchy i dziecinne ubranka i t. p. po 575 Mk. za metr.

Koldry tak zw. pluszowe w dobrym gatunku po 4.000, 6,000 i 9.000 Mk za sztukę.

Gotowe dzienne letnie koszule męskie z mankietami z dobrego zefiru w najmodniejsze desenie po 1.900 za sztukę.

½ tuzina 11.100 Mk, 1 tuzin 22.000 Mk.

Takie same z francuskiego zefiru cena za 1 sztukę 2.500 Mk, ½ tuzina 14,000 Mk, 1 tuzin 27.500 Mk. wszystkie kolory.

Koszula nocna po 1.800 2.000 i 2.500 Mk (stosunkowo do gatunku).

Kalesony męskie po 1.600, 1.900 i 2.200 Mk za sztukę.

Wysyłamy natychmiast, można bez zadatku za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze). Za opakowanie i przesyłkę dolicza się 600 Mk (niezależnie od sumy zamówienia).

Bez wszelkiego ryzyka! Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż — jeśli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować

Do składu WARSZAWSKIEJ SPÓŁKI MANUFAKTUROWEJ.

w Warszawie, Złota 21 (Tel. 171-28).

P. P. Przyjeżdżających do Warszawy, uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towarów i cen.

Otrzymujemy codziennie dużą ilość podziękowań od naszych PP. Klientów za wysłany towar i powtórne zamówienie, wobec braku miejsca podajemy tylko kilka z nich.

„Szanowny Panie! Serdecznie dziękuję za otrzymany towar. Jestem bardzo zadowolony z tego towaru i łaskawie proszę mi przysłać jeszcze ten sam towar dla kolegi i również jeszcze u Panów zamówią inni i t. d. Ludwik Sanetra, Sucha, Małopolska.

Sz. P. Materyał otrzymałem, z którego jestem zadowolony i składam Panom serdeczne podziękowanie. Michał Obrzytowski, Zakopane, Sanatoryum Czerw. Krzyża. 16. III 1922 roku.

„Do Warsz. Spółki Manufaktur“. Przesyłkę otrzymałem. Z materyału przesłanego przez Panów jestem w zupełności zadowolony, na dowód czego upraszam o najrychlejsze przesłanie jeszcze raz tego samego materyału gatunku B. Z poważaniem Stanisław Gebel nauczyciel, Piaski Luterskie, Ziemia Lubelska.

Szanowny Panie! Materyę otrzymałem dnia 18. III. 1922 r., za którą bardzo dziękuję, bo nie spodziewałem się, że taką materyę dostanę od Sz. P. Z poważaniem Bartł. Karpiński, maszynista, Bronowice Wielkie 19. III. 1922 r. (dalej następuje zamówienie na rozmaite towary).

W. P.! Za otrzymaną materyę dziękuję, z której jestem bardzo zadowolony i proszę jeszcze raz przysłać takiej samej materyi 5 metrów i 3 i pół metra na kostyum damski, w przyszłości zamówię jeszcze dużo towarów. Jeszcze raz dziękuję i pozostaję z głębokim szacunkiem kreślę się Józef Wawer, Oświęcim, Baraki wygnańców śląskich 22. III. 1922 r.

W. P.! Za nadesłany towar najserdeczniej dziękuję: z jakości materyału jestem najzupełniej zadowolony. Nowa Grobla, 18. III. 1922 r. 9506

Wszyscy nasi Klienci są zadowoleni, gdyż przy wykonaniu zamówień przykładamy wszelkie starania ku temu. Wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnem zaufaniem.

Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodne warunki!

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.